ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème PIĄTEK, 18 maja 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 18 Mai 1951 Nr. 116

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Co stało się największym niebezpieczeństwem dla Ziem Odzyskanych!

Na otrzymany przed kilku tygodniami nowy list redaktora p. Korab-Kucharskiego z Paryża w sprawie dróg i środków obrony polskich Ziem Odzyskanych udzielił red. p. M. Kwiatkowski odpowiedzi, która jest równocześnie odprawą dla paryskiego organu reżimowego i jego niegodziwych i na fałszach opartych ataków w tej materii.

Oto udokumentowany list p. Kwiatkowskiego:

Szanowny Panie Kolego!

Potwierdzam odbiór listu Pańskiego z 12-go lutego br. i uprzejmie donoszę, że nie miałem zamiaru wątpić w Pańską dobrą wiarę i wolę, choć nie uwzględnia Pan faktów i doświadczeń, na które wskazałem już w poprzedniej mojej odpowiedzi i na które powołuję się ponownie.

Cytat Pański z Nr. 250 „Narodowca" odpowiada także moim przekonaniom. Zwracam jednak uwagę, że autor mówi o jedności wśród „współczesnych Polaków". Na mocy 6-letnich rządów sprawowanych w Warszawie przez ludzi obozu S.D.K.P. i L. i K.P.P. trudno mi uważać ich za „współczesnych Polaków". Poglądy i zagadnienia dzielące obóz rządzący w Warszawie od olbrzymiej większości narodu polskiego nie mogą również uchodzić za normalny przejaw różnicy zdań, jaki obserwujemy wśród różnych warstw i odłamów społecznych na Zachodzie. Na dowód powołałem się już w poprzednim liście moim m. in. na historię Komunistycznej Partii Polski ogłoszoną w r. 1934 w Warszawie, a udokumentowaną cytatami z oficjalnego organu S.D.K.P. i L. oraz Komunistycznej Partii Polski. Zacytuję choćby jeden tylko fakt:

Organ urzędowy K.P.P. „Nowy Przegląd" styczeń — luty 1933 r. str. 110 — donosi, że „Robotniczy Komitet Polsko-Niemiecki" zwołał na 29 stycznia 1933 r. do Gliwic „Kongres mas pracujących obu części Górnego Śląska" — „Kongres walki przeciw hecy nacjonalistycznej", a sprawozdanie z tego kongresu głosi, że wszyscy mówcy „polscy" powtarzali o „samookreśleniu" Górnego Śląska aż do oderwania, a w powitaniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski na tym zjeździe znajduje się następujące zdanie:

„Po 11-tu latach okupacji polskiej na Górnym Śląsku... K.P.P. oświadcza, że zwycięzki proletariat polski... przekreśli wszystkie orzeczenia traktatu Wersalskiego w stosunku do Górnego Śląska i do Korytarza Pomorskiego i zapewni ludności tych ziem prawo samookreślenia aż do oderwania od Polski", (Jan Alfred Reguła „Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów." Wydanie drugie Warszawa 1934 r. str. 287).

Takie same zresztą uchwały S.D.K.P. i L. oraz K.P.P. przyjęto co do kresów wschodnich Polski. (Patrz str. 284 dokumentów ogłoszonych przez A. Regułę).

Nie ulega chyba wątpliwości, że tego rodzaju uchwały mogli przyjąć tylko ludzie, którzy nie byli i nie czuli się Polakami, co zgadza się ze stwierdzeniem A. Reguły, że S.D.K.P. i L. i jej następczyni K.P.P. składały się przeważnie z takich mniejszości narodowych, które Polski w ogóle nie chciały, ponieważ w czasach niewoli zaborca opierał się na nich w walce z większością polską, co dawało im przywileje. Zresztą wielu członków było w ogóle obywatelami sowieckimi albo, jak Róża Luxemburg i założycielka przedwojennego paryskiego „Dziennika Ludowego" Estera Golde, obywatelami niemieckimi.

Objąwszy w r. 1945 mimo takiej przeszłości przy pomocy Rosji władzę w Polsce ci „obywatele" z S.D.K.P. i L. oraz K.P.P. nie tylko nie bili się w piersi ani nie odwołali niczego z dawniejszych uchwał stanowiących oczywistą zdradę narodu polskiego, ale w r. 1948 na tak zwanym Kongresie Połączeniowym zmusili Cyrankiewicza i jego odłam socjalistyczny do wyparcia się niepodległościowej historii P.P.S. i do uznania działań S.D.K.P. i L. i K.P.P. jako jedynie słusznych!

Tak postąpili w Polsce, gdzie mają dyktatorską władzę, ale na Wychodztwie w walce o wpływy na wolnych Polaków ani słowem nie odpowiadają, gdy im od lat wytykam owe zbyt liczne akty zdrady Polski między-wojennej, a jedyną chyba ich odpowiedzią są ustawiczne próby obrzucania błotem mojej blisko 50-cio letniej walki o niepodległość Polski i przypisywanie mi swoich czynów i motywów, zbyt małoniestety znanych na Zachodzie.

Wiedząc, że naród polski mimo heroicznych walk i poświęceń musi sobie zdobyć przyjaciół wśród innych narodów, należałem do tej olbrzymiej większości, która o pomoc tę zabiegała u „sąsiadów naszych sąsiadów", to jest u demokracyj zachodnich, a nie liczyła nigdy na sąsiadów, którzy w stosunku do Polski mieli tylko zabory i zagładę naszą na oku. Stawialiśmy więc na Francję, a nie, jak część arystokracji z piłsudczyzną, na Niemcy lub jak komuniści na Rosję. Kto stawia na sąsiadów czyli na zaborców czy ekszaborców Polski, ten ofiaruje się tylko na narzędzie jednego czy drugiego zaborcy w zamian za stanowisko „Gauleitera".

Zgodnie z tym, co powyżej powiedziałem, sprawozdawca dziennika „Le Monde" André Fontaine w swoich reportażach z Polski (Pologne 1950 III. L'invisible „russification") stwierdził, że Polska jest rządzona przez ludzi prawie obcych temu krajowi. Pisze bowiem dosłownie:

„La transformation de la Pologne en démocratie populaire ne pouvait donc être réalisée que par des hommes a peu près étrangers au pays". („Le Monde" 28 Février 1950, page 3.).

Dlatego też w filmie „Ostatni Etap" przedstawiono Polki prawdziwe jako gorsze od Niemek a bohaterkami zrobiono wyłącznie niewiasty obce narodowi polskiemu.

Warszawscy dyktatorzy komunistyczni wiedzą dobrze, że Ziemie Odzyskane i granica na Odrze i Nysie były w r. 1945 dane Polsce pod warunkami, które Rosja i reżim warszawski wówczas przyjęli, i podpisali. Wśród warunków tych była pełna niepodległość Polski i odbycie wolnych i nieskrępowanych wyborów.

Reżimowcy wiedzieli przeto dobrze, że rusyfikacja Polski — aby użyć terminu objektywnego p. A. Fontaine z „Le Monde" — i sfałszowane w roku 1947 wybory do sejmu będą nie tylko cyniczną prowokacją Zachodu, ale równocześnie ich własnym najcięższym atakiem na Ziemie Odzyskane i na granicę na Odrze i Nysie wskutek nie dotrzymania żadnych przyrzeczeń i złamania podpisanych warunków łączących się z całością umowy poczdamskiej.

Wiedzieli dalej, że stając się narzędziem Rosji w rozgrywce ze Stanami Zjednoczonymi, spowodują z konieczności aliantów zachodnich do obrony i do kontrakcji za pomocą środków, jakie im Rosja pozostawiła przez to, że w Poczdamie nie postarała się o definitywne uznanie granicy Polski na Odrze i Nysie, choć uczyniła to dla swojej części Prus Wschodnich i dla ziem zabranych Polsce. Nikt nie mógł wątpić, że taka będzie naturalna reakcja na Zachodzie przeciw tym, którzy z własnej woli i winy stali się wrogami Zachodu mimo, że tenże przyznał w roku 1945 Polsce granice na Odrze i Nysie. Nie możemy też zamykać oczu na fakt, że w dzisiejszej rozgrywce między Wschodem i Zachodem chodzi o daleko więcej niż o Ziemie Odzyskane, jak na to wskazują wojny domowe zorganizowane przez Wschód w Grecji i na Korei, oraz akcja komunistyczna na Zachodzie dążąca m. in. do tego, by nie tylko krajowców ale także cudzoziemców użyć do podziemnej działalności przeciw prawowitym władzom kraju udzielającego im gościny.

Z faktów tych wynika, zdaniem moim, jasno, że do skutecznej obrony granicy na Odrze i Nysie jest rzeczą nieodzowną, aby Zachód demokratyczny wiedział, iż Polacy prawdziwi żądają i bronią tej granicy, ale nie solidaryzują się absolutnie z wrogą dla Zachodu polityką reżimu warszawskiego i bijącą wszelkimi środkami w tych, który nam w roku 1945 granicę na Odrze i Nysie przyznali a dającą w konsekwencji Niemcom dzisiejsze uprzywilejowane stanowisko przede wszystkim dlatego, ponieważ komunizm pragnął sobie zjednać naród niemiecki przeciw Zachodowi.

Chcąc więc bronić skutecznie Ziem Odzyskanych, trzeba przede wszystkim uniezależnić politykę polską od Rosji i zaprowadzić w Polsce ustrój prawdziwie demokratyczny zgodny z wszystkimi warunkami ustalonymi w Poczdamie.

Jesteśmy tutaj na Zachodzie przedstawicielami narodu polskiego cieszącego się sympatiami narodów wolnych. Wie o tym reżim warszawski i dlatego chciałby zgasić te sympatie Zachodu przez wywołanie mniemania, jakobyśmy się solidaryzowali z jego akcją w sytuacji, którą on sam świadomie stworzył, a w której jego akcja w sprawie Ziem Odzyskanych staje się tylko częścią wielkiej i planowej roboty przeciw Zachodowi, mającej na celu wywołanie rewolucji społecznej i politycznej wedle oświadczenia samego Cyrankiewicza z r. 1948. Dlatego jesteśmy najgłębiej przekonani, że odcinając się jak najbardziej stanowczo od wszelkiej wrogiej Zachodowi i narodowi polskiemu akcji reżimu warszawskiego, najlepiej bronimy granicy na Odrze i Nysie, starając się dla narodu polskiego zachować te sympatie Zachodu, na mocy których nam w roku 1945 przyznano Ziemie Odzyskane.

Łączę koleżeńskie pozdrowienia

Michał Kwiatkowski

Acheson potwierdził odbycie manifestacyj antysowieckich w Szczecinie

w następstwie zamordowania przez oficera sow. 5 robotników polskich — krwawo stłumionych przez bezpiekę

WASZYNGTON. — Amerykański sekretarz Stanu, Acheson, zapytywany w sprawie stłumionej krwawo manifestacji polskich robotników w Szczecinie, oświadczył w środę na konferencji prasowej, że według wiadomości, jakie posiada Departament Stanu, w dniu 9 kwietnia br. doszło istotnie do poważnych manifestacyj antysowieckich w Polsce w Szczecinie w następstwie zastrzelenia przez rosyjskiego oficera 5 robotników polskich, których on potrącił w stanie podchmielonym.

Acheson potwierdził również, że wypadek wywołał gwałtowną reakcję ze strony polskich robotników, oraz miejscowego społeczeństwa polskiego, które było świadkiem zajścia. Ponad 1 500 robotników manifestowało przed gmachem sowieckiego urzędu, gdzie schronił się sowiecki oficer po zamordowaniu polskich robotników portowych.

Sekretarz Stanu przypomniał, że w wyniku tych manifestacyj liczne oddziały bezpieki reżimu warszawskiego rozproszyły brutalnie manifestantów, raniąc szereg osób i aresztując kilkuset robotników polskich, domagających się sprawiedliwości i stających w obronie zabitych towarzyszów pracy.

Jak to już donosiliśmy w kwietniu, w czasie manifestacji antysowieckiej doszło do starć ulicznych z policją, w wyniku czego conajmniej 30 robotników odniosło rany. Bezpieka przeprowadziła masowe aresztowania wśród robotników w dzielnicy portowej, zatrzymując ponad 1 000 osób. Do dziś brak wiadomości o losie aresztowanych.

Wypadek powyższy potwierdza jak tyle innych, wrogie nastroje oficerów sowieckich i miarodajnych kół Rosji do społeczeństwa polskiego.

„Gazeta Polska" skazana za obelgi i oszczerstwa na 50 tysięcy franków kary

i 300 tysięcy franków odszkodowania dla p. Kwiatkowskiego

(Telefonem z Paryża)

PARYŻ, — 17. Izba Karna Sądu Paryskiego wydała w czwartek, dnia 17 bm. wyrok w procesie wytoczonym „Gazecie Polskiej" przez redaktora „Narodowca", p. Kwiatkowskiego, za obelgi i oszczerstwa.

Sąd skazał „Gazetę Polską" na 50 tysięcy fr kary oraz na zapłacenie p. Kwiatkowskiemu odszkodowania w wysokości 300 000 franków.

Wyrok, dający całkowitą satysfakcję p. Kwiatkowskiemu, musi być ogłoszony w 3 gazetach do wyboru skarżącego i w „Gazecie Polskiej".

Wyrok mówi, że „Gazeta Polska" nie tylko nie przeprowadziła w żadnym punkcie dowodu prawdy, ale że p. Kwiatkowski udowodnił, iż ataki „Gazety Polskiej", za które skarżył, były oszczerstwami i obelgami.

Jeśli chodzi zaś o artykuły „Narodowca", na które powoływała się „Gazeta Polska", to proces wykazał uznanie jakim się cieszy działalność p. Kwiatkowskiego u wielkiej liczby Polaków i niesłuszność obrony „Gazety Polskiej".

Dekret o wyborach w dniu 17 czerwca

W czwartkowym „Journal Officiel" ukazał się dekret, wyznaczający datę wyborów powszechnych na dzień 17 czerwca. Osobne rozporządzenia określą warunki, w jakich mogą głosować chorzy i starcy w szpitalach, przytułkach.

★

W kampanii wyborczej

Wszystkie wielkie partie będą miały do dyspozycji 10-min. audycje radiowe

PARYŻ. — Rada Ministrów zatwierdziła w środę dekret, dotyczący używania radia w czasie kampanii wyborczej. Wszystkie wielkie partie (przedstawiające kandydatów w conajmniej 30 departamentach) będą miały prawo do 10-minutowej audycji radiowej w czasie kampanii wyborczej.

Prócz tego postanowiła Rada Ministrów, że począwszy od daty otwarcia kampanii wyborczej, ministrowie nie będą więcej odbywali podróży urzędowych. Tak samo, począwszy od tej daty, nie będą wydawane odznaczenia cywilne.

16 aresztowań w Barcelonie

MADRYT. — Frankistowska policja doniosła o aresztowaniu 16 działaczy robotniczych, których oskarżą jakoby podejmowali próby zorganizowania strajków w hiszpańskim przemyśle tekstylnym.

Wśród aresztowanych z Vitoria nie związanych, z ruchem robotniczym są: wiceprezes Akcji Kat., Ant. Perez, Aguirre, przemysłowiec, Lecca, inżynier oraz Olabarria, lekarz. Zatrzymanie tych ostatnich usiłuje reżim Franka usprawiedliwić rzekomym istnieniem „albo więcej wzruszenia".

Żądania funkcjonariuszy państwowych

PARYŻ. — Idąc za apelem kartelu międzyfederalnego funkcjonariuszy i pracowników poczt F.O., generalnej federacji funkcjonariuszy C.F.T.C., federacji pracowników służb publicznych i zdrowia, członkowie tych organizacyj uczestniczyli w środę, począwszy od godz. 16. w manifestacjach na rzecz rewaloryzacji płac. Gdzie niegdzie przerwano pracę.

Około 3 miliony osób zwiedziło Targi Paryskie

PARYŻ. — Targi Paryskie ,otwarte 28-go kwietnia, zostały zamknięte. Dokładna liczba zwiedzających nie jest jeszcze znana, ale wydaje się ,że dochodzi do około 3 milionów, czyli 300 do 400 tys. więcej, niż w ubiegłym roku.

Targi tegoroczne charakteryzowała wyjątkowo wysoka liczba gości zagranicznych oraz wielka proporcja kupujących.

Ponad milion osób na Międzyn. Wystawie Włókienniczej

LILLE. — Od dnia otwarcia w dniu 28 kwietnia, zwiedziło Międzynarodową Wystawę Włókienniczą w Lille ponad milion osób. W dniach Zielonych Świąt zwiedziło wystawę 250 tys. ludzi.

Senat U.S.A. uchwalił ustawę o pomocy żywnościowej dla Indyj

WASZYNGTON. — Senat amerykański uchwalił w środę 52 głosami przeciwko 32 projekt ustawy, upoważniający rząd USA do wysłania do Indyj 2 miliony ton zboża na zasadzie pożyczki, częściowo spłacanej przez Indie wysyłką do USA indyjskiego monazytu i rudy manganowej. Prezydent Truman domagał się przyznania Indiom daru w formie zboża ,wartości 190 milionów dolarów. Senat stanął na innym stanowisku. Pierwotnie projektowano wysłanie do Indyj 1 miliona ton zboża za darmo, a jednego miliona ton zboża w formie pożyczki.

Izba Reprezentantów podejmie w tej sprawie decyzję w czwartek.

Acheson zaleca ugodowe załatwienie konfliktu między rządem perskim a Anglo-Irańskim Towarzystwem Naftowym

WASZYNGTON. — W czasie konferencji min. Acheson zalecał jeszcze raz W. Brytanii i Iranowi ugodowe załatwienie sprawy upaństwowienia perskiego przemysłu naftowego.

Amerykański minister spraw zagr. podkreślił, że w tej sprawie Waszyngton utrzymuje ścisły kontakt z Londynem. Acheson zaprzeczył jakoby Stany Zjedn. zamierzały wysłać swoich specjalistów naftowych do Iranu.

Chciał zamordować premiera Iranu

TEHERAN. — Policja perska aresztowała ubiegłej nocy niejakiego Abdula Wasim Rafii, zastępcę przywódcy sekty terrorystycznej „Fedayan Islam". Aresztowany przyznał się do planowania zamachu na premiera Mossadegh. Zamachu miał on dokonać w piątek lub w sobotę.

Warto przypomnieć, że z sekty „Fadayan Islam" pochodził również morderca byłego premiera Razmary.

HAGA. — Holenderski uczony atomowy, profesor Bakker udaje się do Buenos-Aires na rozmowy z Richterem, argentyńskim specjalistą od spraw energii atomowej.

Przed wyrokiem w procesie wykolejonej młodzieży

Prokurator domaga się przykładnego ukarania winnych

MELUN. — Claude Panconi i Bernard Petit dowiedzą się w czwartek wieczorem, jaka spotka ich kara za zamordowanie, względnie udział w morderstwie kolegi, Alaina Guyader.

W środę przemawiali adw. Floriot, obrońca cywilny państwa Guyaderów, rodziców ofiary, oraz prokurator. Ostatni domagał się „przykładnego ukarania", ale okazał się bardziej umiarkowany, zwłaszcza w stosunku do Panconiego, niż adw. Floriot.

„Kiedy Panconi wskazuje na niewinność Petita, mówił adwokat Floriot, nie czyni tego kierowany rycerskością, ale po to, by łatwiej móc zaprzeczyć faktowi przemyślenia całej zbrodni.

Znam wielu dorosłych, nie mających jasności myśli Panconiego. Co do Petita, to gdyby był rzeczywiście niewinnym, okazywałby więcej wzruszenia".

Adwokat przedstawił następnie przebieg wydarzeń ,które poprzedziły lub nastąpiły po zbrodni, potępił zachowanie się policjantów, którzy nie powiadomili natychmiast p. Guyadera, oświadczając, że umierający syn byłby może poczynił ojcu zwierzenia, jakich nie dokonał przed inspektorami.

Adwokat przypomniał, że nazajutrz po zbrodni p. Petit powiedział do Panconiego: „Działałeś sam, mam twoje słowo". Zapytany w tej sprawie, Panconi odpowiedział sędziemu śledczemu, że p. Petit, ojciec Bernarda, zażądał od niego słowa, iż nie będzie mówił o jego synu.

„Doradzono oczywiście Panconiemu, twierdził adw. Floriot ,aby tłumaczył się zbrodnią na tle uczuciowym, ponieważ sędziowie uchodzą za pobłażliwych w takim wypadku"

Jeśli chodzi o przyczyny zbrodni, to według mec. Floriot, nie dokonano jej na tle zazdrości, czy też w wyniku samoobrony, lecz z chęci zysku.

„Oskarżeni wierzyli, powiedział adwokat, że Alain posiadał pieniądze. Petit potrzebował ich w Paryżu, gdy nie uczęszczał do szkoły. Panconi chciał także pieniędzy dla Nicole, która, jak to sam powiedział, kochała je bardzo. Chłopcy ci zamordowali Guyadera, aby go okraść".

Mowa prokuratora

Po mowie adw. Floriot zabrał głos prokurator Lajaunie. W przemówieniu swoim przeprowadzał on pewne studium psychologiczne oskarżonych.

„Pragniemy być bezstronnymi rozjemcami, nie więcej, powiedział prokurator. Zadaniem naszym jest zrozumieć mentalność młodzieży.

(Foto: Record)

Zdjęcie z procesu wykolejonej młodzieży. Z lewej i z prawej w głębi, oskarżeni. — Przed nimi: ich adwokaci Marcepoil i Gautrat. — Z prawej prokurator dr. Lajaunie.

Panconi powiedział, że natychmiast po zbrodni żałował popełnienia jej, ale przyznał się do szeregu faktów, dowodzących, że nie miał wyrzutów sumienia". Zachowanie się Panconiego nazajutrz po zbrodni, jest dla p. Lajaunie jaskrawym tego dowodem. „W tej chwili należało prosić o przebaczenie, rzucić się do stóp rodziców Alaina. Można było oddać się w ręce władz. Tymczasem myślano tylko o tym, aby uciec.

Nawiązując do ostatnich wakacyj przed zbrodnią, prokurator poddał w wątpliwość głębokość uczuć Panconiego dla Nicole w owym okresie.

„Jest jednak pewnym, dodał p. Lajaunie, że doszło następnie do rywalizacji między Panconim a Alainem. Nie można jednak powiedzieć, by chodziło o zazdrość sentymentalną. Alain uważał siebie za wielkiego człowieka, a Claude za poetę. Rywalizacja między Alainem a Claude miała kilka źródeł, z których jedne wywoływały drugie. Claude był ponadto wykolejonym, o czym dowodzi jego zamiar popełnienia samobójstwa".

Rola Petita

„Wiemy, mówił dalej prokurator, że myśl popełnienia morderstwa poddał Bernard Petit. Wina ta jest straszną, tym bardziej, że poprzedziło ją wyrachowanie. Zbrodniarzy ani jeden, ani drugi nie odczuli wyrzutów sumienia.

Uraza między Bernardem Petit a Alainem istniała od dawna, i źródła jej nie da się określić".

Prokurator skreślił w końcu bilans tragicznej afery. Alain był chłopcem wesołym, zdolnym, mającym przed sobą świetną przyszłość.

„Z wszystkiego tego pozostają tylko ruiny. Jest niegodnym ze strony mordercy powoływać się na wspaniałomyślność, jaką przypisuje swojej ofierze".

Prokurator w wzruszających słowach przedstawił potem dramat rodzin ofiary oraz oskarżonych, ich boleść na widok dzieci, pochłoniętych przez podobną tragedię, łamiącą im życie raz na zawsze.

„Znam walkę między uczuciem litości, a poczuciem obowiązku. Naszym zadaniem jest widzieć dalej. Orzeczenie sądowe musi być nauką dla wielu innych". Tutaj prokurator domagał się dla obydwóch oskarżonych „przykładnej kary".

Panconi słuchał mów adwokata i prokuratora, siedząc skurczony na ławie oskarżonych. Wydawało się chwilami, że ma ochotę zasłonić sobie uszy. Petit miał głowę spuszczoną, wydawał się przygnębiony.

Pożar kina w Nigerii spowodował śmierć 317 osób

LAGOS. — Według komunikatu urzędowego, pożar który powstał w poniedziałek w kinie w Kano, w północnej części Nigerii, spowodował śmierć 317 osób.

W samej sali kinowej zginęło 144 ludzi. Zostali oni żywcem spaleni. W wyniku odniesionych poparzeń i ran zmarły później jeszcze 173 osoby.

Nowy cyklon w Pakistanie

200 zabitych, 1.000 rannych

KALKUTA. — Po raz drugi przeszedł w rejonie Faridpur we wschodnim Pakistanie, gwałtowny cyklon. Co najmniej 200 osób zostało zabitych, a około 1 000 rannych.

Nadto cały szereg osób jest zaginionych. Ponad 2 tysięcy ludzi jest bez dachu nad głową.

Czworo dzieci zginęło od wybuchu pocisku

ORAN. — Sześcioro dzieci, zbierających metale nierdzewne pod Ain Sidi Chorif, znalazło tam pocisk, pochodzący z pobliskiej strzelnicy. Dzieci, powracając do wioski, ciągnęły pocisk za sobą. Pocisk eksplodował u wejścia do wioski. Czworo dzieci poniosło śmierć na miejscu. Dwoje innych odniosło ciężkie rany.

Trzęsienie ziemi wyrwało ze snu tysiące Włochów

RZYM. — Jak już donosiliśmy, w nocy z 15 na 16 maja tysiące Włochów w kilku miastach północnych zostało wyrwanych ze snu trzęsieniem ziemi. Wstrząsy, dość gwałtowne, trwały od trzech do ośmiu minut. Pewna niewiasta w Mediolanie zmarła ze wzruszenia. Straty nie są zbyt wysokie. Setki gołębi, gnieżdżących się w murach katedry w Mediolanie zerwały się w przerażone, wydając rozpaczliwe okrzyki .W kilka minut później nastąpiło trzęsienie ziemi.

53. zebranie 4 zastępców bez wyniku

PARYŻ. — W czwartek odbyło się 54. z kolei zebranie zastępców ministrów spraw zagranicznych, Francji, Anglii, USA i Rosji.

Zebranie środowe, któremu przewodniczył A. Parodi, delegat Francji, trwało dwie godziny i kwadrans, ale nie poczyniło żadnych postępów. Przedstawiciele mocarstw zachodnich przypomnieli raz jeszcze propozycje zachodnie, domagając się od Gromyki ostatecznej decyzji. A. Parodi zaproponował przyjęcie ewentualnego trzeciego projektu „C", jeśli nie dojdzie do porozumienia w sprawie obecnie omawianych propozycyj. Gromyko odpowiedział, że jeśli przedstawiciele mocarstw zachod. zgodzą się na włączenie do drugiego projektu sprawy demilitaryzacji Niemiec, to co do reszty spraw nie będzie większych trudności. Gromyko nie nalegał na włączenie do porządku ewentualnej konferencji Wielkiej Czwórki sprawy paktu atlantyckiego i baz amerykańskich w świecie, ale w odpowiedzi dr. Jessupowi, Gromyko podkreślił brak porozumienia w tej sprawie.

Zebranie zakończyło się ostatecznie bez wyników.

Dwanaście amerykańskich samolotów o napędzie odrzutowym przekazano Francji

REIMS. — Generał Eisenhower uczestniczył w czwartek w Reims w symbolicznej uroczystości przekazania Francji dwunastu myśliwców amerykańskich o napędzie odrzutowym, typu F-84. Uroczystości przewodniczyli min. obrony narodowej, Jules Moch, ambasador Stanów Zjednoczonych, Dawid Bruce i sekretarz stanu dla sił zbrojnych, Maroselli.

Myśliwce F-84 należą do najnowocześniejszych i najszybszych samolotów odrzutowych, produkowanych obecnie seryjnie w Stanach Zjedn., które rozpoczęły już przed pewnym czasem dostawę tych samolotów do Francji.

Senat uchwalił 23 miliardy 600 milionów fr. oszczędności budżetowych

PARYŻ. — Rada Republiki zatwierdziła po całodziennej dyskusji 23 miliardy 600 milionów fr. oszczędności budżetowych. Rząd żądał, jak wiadomo, 25 miliardów fr.

Aby odziedziczyć 90 milionów fr., musi wyrzec się obywatelstwa amerykańskiego

ARKON. — Skromny urzędnik w Arkon, w stanie Ohio, p. James Gape ma do wyboru: albo zachować obywatelstwo amerykańskie i wyrzec się 90 tys. funtów szterlingów (90 milionów fr. francuskich), zapisanych mu testamentem przez kuzyna angielskiego, albo zamieszkać na stałe w W. Brytanii i objąć w posiadanie spadek. Warunkiem otrzymania spadku jest bowiem osiedlenie się w W. Brytanii.

P. Gape dotychczas nie zdecydował się, jaki uczyni wybór.

Udawał nędzarza, a był kilkakrotnym milionerem

BAR-le-DUC. — W Rembercourt-aux-Pots, zmarł w tych dniach 80-letni p. Antoine. Staruszek pobierał zasiłek dla starców i utrzymywał się z żebraniny. Tymczasem znaleziono w jego mieszkaniu papiery wartościowe na kilkaset tysięcy fr. i 600 monet złotych, mające wartość 2 milionów fr.

Rekordowe upały w Nowym Jorku

Nowy Jork. — Podczas gdy mieszkańcom Europy dają się we znaki chłody i deszcze, panują upały w Nowym Jorku. Termometr wskazuje około 26 stopni, bijąc rekord z r. 1932.

Głosy Czytelników

Nieświadomość, czy... chęć szkodzenia?

Do ujadających bezustannie na „Narodowca" marksistów i masonów dołączyła się ostatnio jakaś nieznana Wychodztwu osoba, która z powodu drukowanej obecnie powieści p.t. „Miłość zwycięża nienawiść" umieściła przeciwko „Narodowcowi" ostry protest w paryskim organie grajdołkowym. Dostało się tam również panu Mikołajczykowi, prezesowi PSL, chociaż pan Mikołajczyk z drukiem tej powieści ma tyle wspólnego, co piernik z wiatrakiem.

Ponieważ z powodu braku wolnego czasu nie czytam obecnie żadnych powieści, więc nie mogę o niej pisać, lecz moim zdaniem, gdyby osoba ta miała dobrą wolę, byłaby zwróciła uwagę bezpośrednio Redakcji, zamiast rozpisywać się w świstku sanatorów, którym przecież z obroną moralności małżeńskiej nie bardzo jest do twarzy. Wiadomo bowiem, że Mościcki już jako starzec w 3 mies. po zgonie pierwszej żony poślubił o parę dziesiątek lat młodszą od siebie żonę żyjącego swego adiutanta. Inny znów, by móc uzyskać rozwód ze swą pierwszą żoną celem poślubienia innej, zmienił religię. Propagandzista ich ogłaszał niedawno w prasie, że załatwia rodakom rozwody. Był tu niedawno jeden z wodzów londyńskich, „żona" jego przybyła nawet na zjazd Polek, które dopiero później dowiedziały się, że chodziło nie o prawowitą żonę.

Czyżby o tym wszystkim nie wiedziała nasza osoba, pisząca do organu grajdołka londyńskiego? Czyżby nie było jej wiadomym, że podczas prawie pół wieku swego istnienia „Narodowiec" dobrze zasłużył się sprawie katolickiej, a szczególnie w ostatnich 6 latach, kiedy chciano oddać Wychodztwo pod komendę antykatolickiej organizacji patronowanej przez Londyn.

Z treści i tonu, w jakim umieszczona w grajdołkowym organie krytyka została zredagowana, wynika, że nie chodzi tu o żadną moralność, lecz — po prostu — o chęć szkodzenia „Narodowcowi" za pomocą obłudy, gdyż ani wspólne ujadanie marksistów i masonów zaszkodzić mu nie może, ani nie można go przekupić za olbrzymie sumy dolarów londyńskich i ich pośredników czy powierników.

A. KOZINSKI.

Od Red. — Szan. Korespondent przytacza przykłady z życia dygnitarzy, którzy wspierali orientację, jakiej służą we Francji londyńczycy.

Stwierdzamy dalej, że powieść w „Narodowcu" dotyczy kół niepolskich i niekatolickich.

Wojska 8. armii odpierają ataki komunistów w środk.-wschodniej Korei

Tokio. — Komunikat kwatery głównej generała Ridgway'a doniósł w czwartek, że znaczne siły chińskie i północno-koreańskie podjęły gwałtowne ataki w środkowej i wschodniej Korei na przestrzeni pomiędzy ważnym węzłem kolejowym i drogowym, Chunchon, oraz miastem Inje. Komunikat 8. armii wskazuje, że może to być wstępem do nowej komunistycznej ofensywy.

W wyników ataków komunistycznych, wojska alianckie zajęły nowe pozycje w środkowo-wschodniej Korei, by poprawić swoje stanowiska. Miasto Inje zostało opuszczone przez południowo-koreańskie oddziały, po 5 atakach komunistycznych.

Wywiad amerykański przypuszcza, że główne siły uderzeniowe w liczbie 300 tysięcy ludzi w pierwszej linii, zostały skoncentrowane w środkowej i wschodniej Korei.

Obserwacje lotnicze wskazują, że dowództwo chińskie przesyła nieustannie posiłki na północ od Seulu w rejon Uijongbu, Munsan i Kaesong.

Zdaniem generała Bryan, dowódcy 24. dywizji amerykańskiej, obecne siły komunistyczne, przygotowujące się do ataku, są znacznie większe, niż wojska, które brały udział w pierwszej wiosennej ofensywie.

Lotnictwo alianckie podjęło masowe naloty w następstwie poprawy warunków atmosferycznych.

★

Epidemia tyfusu na Korei

FILADELFIA. — Generał Armstrong, amerykański inspektor służby zdrowia w armii USA oświadczył w Filadelfii w czasie przemówienia do oficerów rezerwy, że epidemia tyfusu jest tak rozpowszechniona wśród komunistów chińskich i północno-koreańskich, iż zabija niekiedy więcej wrogów, niż broń wojsk O.N.Z.

★

14 żołnierzy alianckich powróciło z niewoli u komunistów

TOKIO. — 10 żołnierzy alianckich, w tym 8 Amerykanów i 2 Turków przybyło do swych oddziałów po zwolnieniu ich przez Chińczyków. Żołnierze dostali się do niewoli 25. kwietnia br. w czasie pierwszej ofensywy komunistycznej.

Północni Koreańczycy zwolnili 2 żołnierzy brytyjskich, wziętych do niewoli również 25. kwietnia br. Zwolnieni żołnierze należeli do pułku Gloucetsershire. Obaj Anglicy zostali wysłani natychmiast do szpitala w Tokio.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Nauka znalazła nowy sposób na użytek kukurydzy. Będzie można z niej robić koszule, ubrania męskie i suknie damskie.

Nową substancja kukurydzana nazywa się „vicara". Jest to włókno tekstylne robione z proteiny kukurydzy. Fabrykowanie tego materiału na skalę przemysłowo-handlową zaczęło się w wielkiej fabryce Virginia-Carolina Chemical Corp. w Taftville, Conn. — U.S.A.

Włókno z kukurydzy jest wyjątkowo miękkie i ciepłe, ma też znaczną siłę.

■ Trzej elegancko ubrani bandyci nie tylko zrabowali biżuterii i srebra stołowego za 20.000 dol. pani Lyndol Young, w Los Angeles, lecz jeszcze na odchodnym skradli jej trzy całusy, po uprzednim przywiązaniu jej do łóżka.

Apel Amerykanek

do matek za „żelazną kurtyną"

WASZYNGTON. — Z okazji „Dnia Matki" w Stanach Zjednoczonych Amerykanki zwróciły się z apelem do wszystkich matek za „żelazną kurtyną", wzywając je do wytrwania w dziele wychowania dzieci w myśl zasad etyki chrześcijańskiej, poszanowania dla religii, tradycji, oraz ideałów patriotyczno-narodowych. Matki-Amerykanki podkreślają, że wolne narody i kobiety na Zachodzie wiedzą o zmaganiach, jakie prowadzą matki pod reżimami komunistycznymi we wschodniej i środkowej Europie z marksistowskim wychowaniem opartym o filozofię materialistyczną.

* * *

W dniu 15 maja br. w USA organizowane były obchody ku czci milionów matek. „Dzień Matki" w USA ma charakter nie tylko rodzinny, ale i społeczny. Od 1935 roku rok rocznie organizacje społeczne dokonują wyboru najbardziej zasłużonej matki w Stanach Zjedn.

W roku bieżącym za pierwszą matkę została uznana 77-letnia lekarka z północnej Karoliny.

W roku ubiegłym wybraną była pani Klau ze stanu Oregon, pochodząca z rodziny indiańskiej.

W 1949 roku najbardziej zasłużoną matką była Murzynka, Klement, matka 7 dzieci, z których synowie zajmują stanowiska rektorów, profesorów i pełnią funkcje kapłańskie.

Tegoroczne wyróżnienie przypadło lekarce S., która założyła w północnej Karolinie w swym mieście rodzinnym szkołę rolniczą dla dzieci okolicznych farmerów, oraz zajmuje się pracą opiekuńczą nad dziećmi.

Poufne narady dyplomatów USA w Londynie
w sprawie obrony Europy

Londyn. — Amerykańscy dyplomaci, akredytowani przy rządach państw-członków paktu atlantyckiego, odbyli w Londynie poufne dwudniowe obrady na temat obrony Zachodu.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele Departamentu Stanu oraz Departamentu Obrony Narodowej USA.

Przedmiotem obrad były zagadnienia, dotyczące:

1. rozdziału surowców;
2. przydziału pomocy wojskowej i finansowej po uprzednim zbadaniu potrzeb każdego z państw paktu alantyckiego;
3. dopuszczenia Grecji i Turcji do paktu atlantyckiego;
4. sprawy dowództwa atlantyckiego.

Rada Bezpieczeństwa zmierza do wzmocnienia władzy Komisji Rozjemczej ONZ w Palestynie

Flushing-Meadow. — Rada Bezpieczeństwa rozpatrywała w środę rezolucję popieraną przez Francję, W. Brytanię i Turcję, a zmierzającą do wzmocnienia władzy komisji rozjemczej ONZ w Palestynie.

Rezolucja ta zaleca również rządowi Izraela powstrzymanie się z pracami osuszania obszaru zdemilitaryzowanego w rejonie Huleh, w pobliżu granicy syryjskiej.

★

Irak zapowiada pomoc wojskową dla Syrii

Bagdad. — Premier Iraku, Nuri Said Pacha oświadczył w parlamencie, że irackie jednostki obrony przeciwlotniczej przybyły w środę do Syrii dla „obrony terytorium tego kraju przeciwko wszelkiej agresji z powietrza".

Premier zapowiedział również, że Irak dostarczy maksymalnej pomocy wojskowej dla Syrii.

LOZANNA. — Stan zdrowia byłego kanclerza skarbu Anglii, S. Crippsa uległ pogorszeniu. Chory jest poważnie wyczerpany.

Starania o surowce dla Wielkiej Brytanii

WASZYNGTON. — W środę odbyło się spotkanie amerykańskiego sekretarza stanu, Achesona, z brytyjskim ministrem R. Stokesem, odpowiedzianym za zapewnienie przemysłowi brytyjskiemu podstawowych surowców.

W toku rozmów obaj ministrowie zbadali sprawę rozdziału surowców w skali światowej. Minister Stokes ma za zadanie uzyskać od USA zwiększenia przydziałów surowców strategicznych, potrzebnych Anglii dla produkowania broni, oraz sprzętu dla jednostek brytyjskich, które wejdą w skład armii atlantyckiej, dowodzonej przez generała Eisenhowera.

Brytyjski minister naradzał się również z amerykańskim dyrektorem Urzędu dla spraw mobilizacji przemysłu, pracującego na cele obronne USA i wolnego świata. Anglia pragnie uzyskać od USA większe ilości aluminium, molibdenu, oraz innych nierdzewnych metali, potrzebnych przy produkcji samolotów. Ponadto Anglia zabiega o nowe przydziały siarki, potrzebnej przy produkcji materiałów wybuchowych, prochu, oraz pocisków artyleryjskich i karabinowych.

Bułgaria udziela znowu pomocy partyzantom greckim —
stwierdza Komisja Bałkańska ONZ

ATENY. — Komisja Bałkańska ONZ, która zwiedziła pogranicze północne Grecji, przybyła do Aten. Przedstawiciele Komisji O.N.Z. stwierdzili, że działalność partyzantów greckich, podejmowana jest na nowo przez oddziały, które otrzymują bezpośrednią pomoc z Bułgarii. Zdaniem członków Komisji Bałkańskiej, dopóki reżim bułgarski udzielać będzie pomocy byłym partyzantom greckim, obecnie przeszkolonym i na nowo uzbrojonym w Bułgarii, to nie można będzie mówić o pokoju na pograniczach północnych Grecji.

Komisja posiada dowody, że na terenie Bułgarii przebywa brygada greckich partyzantów, uzupełniona młodzieżą grecką, uprowadzoną w czasie wojny domowej.

Komisja zbiera dalsze materiały na pograniczu Albanii, gdzie przebywają również znaczne oddziały partyzantów greckich, którzy otrzymują pomoc z Rosji w formie materiałów wojennych oraz zaopatrzenia. Albania żywi partyzantów greckich oraz zapewnia im kwaterunek na obszarach, graniczących z Grecją.

Stany Zjedn. za przyjęciem Turcji i Grecji do paktu atlantyckiego

LONDYN. — W kołach londyńskich przypuszcza się, że Stany Zjednoczone zwrócą się w najbliższym czasie do Grecji i Turcji, aby kraje te przystąpiły do paktu atlantyckiego.

Amerykański Departament Stanu doszedł mianowicie do przekonania, że nic nie zapewni w ten sposób bezpieczeństwa obszarów położonych w rejonie wschodniej części morza Śródziemnego, jak właśnie zupełny udział Aten i Ankary w organizacji atlantyckiej.

:-:

Córka prezydenta Trumana przybędzie do Europy

WASZYNGTON. — Miss Margaret Truman, córka Prezydenta, wyjedzie 26. maja do Europy. Panna Truman uda się do Anglii, Francji, Holandii, Belgii, Luksemburga i Włoch. Do Stanów Zjedn. powróci w ciągu lipca br.

Czy Kreml pozbędzie się Anny Pauker?

ZURYCH. — Jeden z korespondentów brytyjskich doniósł 15. V. br. ze Szwajcarii, że Anna Pauker, jedna z najbardziej wpływowych kobiet komunistek w Kominformie straciła łaski u Stalina oraz traci coraz bardziej władzę w Rumunii na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Ostatnie egzemplarze „Prawdy" i „Izwiestii" potwierdzają pogłoski, obiegające zagranicę od dłuższego czasu, że ustąpienie Anny Pauker z zajmowanego stanowiska, to sprawa jedynie czasu.

Od kilku miesięcy nazwisko Anny Pauker było wymienione przez „Izwiestia" poraz pierwszy z okazji 30. rocznicy powstania rumuńskiej partii komunistycznej. Dziennik sowieckiej partii komunistycznej nie wymienił A. Pauker wśród czołowych przywódców partii komunistycznej w Rumunii, ale jako jedną z sekretarek partii, biorących udział w uroczystościach.

Obecnie „Izwiestia" wymieniają jako czołowego przywódcę rumuńskiej partii komunistycznej, rywala Anny Pauker, Georgiu Desch, który jest sekretarzem generalnym partii.

Również „Prawda" chwali dokonania G. Desch; natomiast centralny organ partii komunistycznej w Rosji, „Prawda" pomija Annę Pauker nawet jako ministra spraw zagranicznych Rumunii.

Według obserwatorów zagranicznych, Anna Pauker straciła wpływy w Moskwie oraz w Rumunii od czasu, gdy jeden z jej współpracowników, przedstawiciel Rumunii w Zurychu, przewiózł znaczną ilość złota i dewiz zagranicznych do Szwajcarii z zamiarem umieszczenia ich w bankach szwajcarskich na rachunek Anny Pauker. Jak wiadomo dyplomata ten został ujęty przez celników szwajcarskich, w wyniku czego musiał opuścić Szwajcarię.

Gdyby narody znały prawdę, nie byłoby obawy o naruszenie pokoju

Waszyngton. — Prezydent Truman oświadczył w przemówieniu do 35 dziennikarzy 14 krajów europejskich, północnej Afryki i Azji, że według niego „pokój automatycznie byłby zachowany, gdyby narody mogły poznać prawdę".

Prezydent przyjął tych dziennikarzy po przybyciu ich do Waszyngtonu przy końcu dwutygodniowej podróży po Stanach Zjedn. i oświadczył im w szczególności:

„Jedna rzecz nas szczególnie interesuje w tym powszechnym wysiłku dla zachowania pokoju światowego. **Jeśli zdołalibyśmy powiedzieć narodom prawdę, wtedy pokój przyszedłby automatycznie.** To jest rzecz najtrudniejsza do wykonania".

Dziennikarze odbywający podróż po Stanach Zjedn. przybyli z Francji, W. Brytanii, Izraela, Włoch, Irlandii, Niemiec zach., Grecji, Hiszpanii, Szwajcarii, Egiptu, Tunisu, Portugalii, Algeru i Indii.

Obie Izby Kongresu za zakazem wywozu surowców strategicznych do Chin

WASZYNGTON. — Senat amerykański uchwalił 15 maja br. rezolucję, wzywającą wszystkie państwa ONZ do wstrzymania wywozu do Chin i Korei północnej wszelkich materiałów i surowców o znaczeniu strategicznym.

Podobną rezolucję uchwaliła również Izba Reprezentantów.

Decyzja obu izb podjęta została dla wzmocnienia pozycji delegacji amerykańskiej w ONZ. Jak wiadomo, przyjęta już w Komisji Zbiorowych Zarządzeń rezolucja amerykańska o zakazie wywozu do Chin komunistycznych surowców strategicznych, rozpatrywana będzie w czwartek w Komisji Politycznej O.N.Z.

★

Francja proponuje w O.N.Z. rozszerzyć zakaz wywozu towarów strategicznych do Chin na materiał transportowy

NOWY JORK. — Francja zaproponowała we wtorek w ONZ, aby zakaz wywozu artykułów strategicznych do komunistycznych Chin rozszerzyć na materiał transportowy, a mianowicie na szyny kolejowe i parowozy.

:-:

Znowu strajk pracowników transportowych w Rzymie

RZYM. — Pracownicy instytucyj transportowych w Rzymie przystąpili w środę do 2-godzinnego strajku dla poparcia swych żądań podwyżki płac. Na czwartek przewidziana jest nowa przerwa w pracy.

Obrona całego półwyspu Indochińskiego
rozpatrywana jest na konferencji w Singapurze

Singapur. — Na temat prac konferencji wojskowej w Singapurze utrzymywana jest w dalszym ciągu zupełna tajemnica. Według obserwatorów dyplomatycznych rozpatrywana jest tam całość obrony półwyspu Indochińskiego — a więc: Birmy, Syjamu, państw Indochin i Malezji — na wypadek agresji komunistów podobnej do tej, jakiej dokonali na Korei.

Obecność na tej konferencji admirała Struble, jednego z naczelnych dowódców marynarki USA, jak również przedstawicieli sił morskich W. Brytanii i Francji, wskazywałaby na to, że omawiany jest tam podział zadań obronnych na morzu.

:-:

Zamach stanu w Boliwii

LA PAZ. — Grupa wojskowych pod kierownictwem gen. Hugo Ballivian dokonała w Boliwii zamachu stanu. Prezydent Mamerto Urrio Lagoitia podał się do dymisji i schronił się do Chile.

Zamachu dokonano w wyniku ostatnich wyborów na prezydenta, które dały nieznaczną większość Wiktorowi Paz Estensoro, przywódcy partii rewolucyjnej o tendencji komunistycznej, przebywającemu od roku 1946 w Argentynie.

Grupa gen. Ballivian ogłosiła stan wyjątkowy w kraju oraz ogłosiła manifest, w którym twierdzi, że władzę objęła „tylko czasowo". Manifest ten głosi nadto, że komunizm stanowi niebezpieczeństwo dla godności ludzkiej oraz podkreśla wolę armii „złamania próby sowietyzacji kraju".

:-:

Pieszo z Paryża do New-Delhi w 6 miesiącach

NEW-DELHI. — Sześciu Francuzów, w czym jedna kobieta, przybyli z Paryża do New-Delhi. Przestrzeń 16.000 km. odbyli posługując się „auto-stopem", ale przeważnie szli pieszo, przekraczając 9 krajów. Opuścili oni Paryż 11-go listopada. Celem ich podróży jest Nowa Gwinea, gdzie mają zamiar studiować życie krajowców.

Zachód produkuje 10 razy więcej nafty,
niż blok sowiecki

WASZYNGTON. — Amerykański Urząd Mobilizacji Przemysłowej, omawiając zasoby gospodarcze wolnego świata z jednej strony, oraz Rosji i jej satelitów z drugiej strony, stwierdził, że Stany Zjedn. i wolny świat zachodni wydobywający 10 razy więcej nafty, niż Rosja i jej satelici, razem wziąwszy. Mianowicie U.S.A. i inne wolne narody produkują rocznie 460 milionów ton nafty, podczas gdy blok sowiecki może wydobyć rocznie maksimum 46 milionów ton nafty w tym samym okresie sprawozdawczym.

W zakresie stali Stany Zjedn. wraz ze swymi sojusznikami produkują rocznie 4 i pół razy więcej, niż Rosja ze swymi satelitami. Produkcja stali mocarstw zachodnich wynosi rocznie 142 miliony ton, podczas gdy państwa, kontrolowane przez reżimy komunistyczne osiągają 46 milionów ton rocznie.

Wreszcie cała wytwórczość przemysłowa i rolnicza wolnych narodów zachodniego świata jest czterokrotnie wyższa, niż produkcja przemysłowo-rolnicza w Rosji i krajów przez nią uzależnionych.

Urząd Mobilizacji Przemysłowej stwierdza, że pobyt Charles Wilsona w Paryżu i Londynie i jego rozmowy z gen. Eisenhowerem oraz z przedstawicielami rządów Francji i W. Brytanii przyczyniły się do zapoznania się Wilsona z potrzebami zachodnich sojuszników w zakresie niezbędnych surowców dla zwiększenia wytwórczości obronnej na Zachodzie.

Działania wojskowe w Indochinach

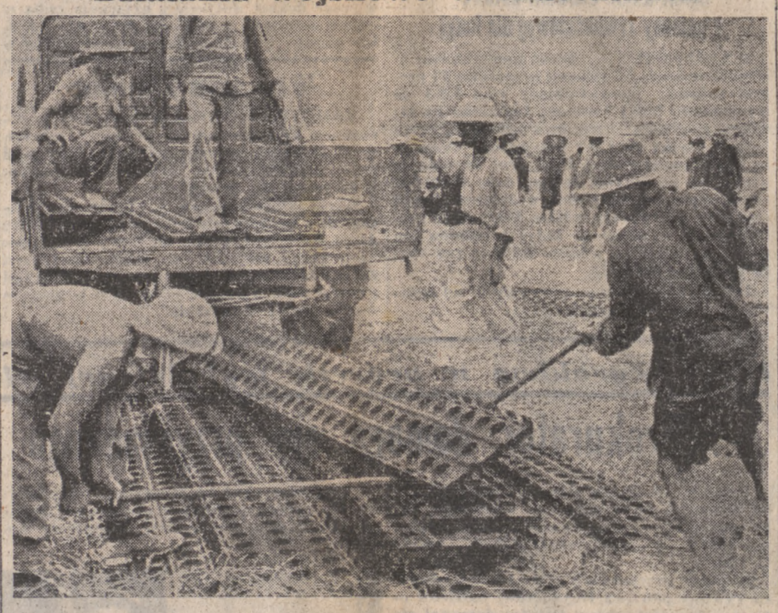

(Foto: Record)
Budowa lotniska w Kienan, pod Haifongiem.

I. J. KRASZEWSKI

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

47) (Ciąg dalszy)

W tym położeniu będący proboszcz przywiązał się niezmiernie do poczciwego Zbigniewa, chociaż litując się nad nim, podejrzewał go, z błędnych i niejasnych wnosząc tłumaczeń, o jakieś w życiu zboczenie; ale chrześcijańską miłością ludzkie usterki osłaniał, spodziewając się poprawy. Dziwiło go niezmiernie, iż Zbigniew, na którego padały domysły dziwne konszachtów z Cyganami, we wszystkim innym okazywał mu się najszlachetniejszym młodzieńcem... Że wszech miar był on dla niego zagadką.

Po węgierskiej stronie Tatr, nie opodal od granicy i od drożyny, która, mało komu znana, wiodła przesmykami, wąwozami, ponad łożyskami potoków, krytymi chody, wśród jodłowych gąszczy, w maleńkiej dolinie, zewsząd osłonionej spadzistymi gór stokami, zębato wystającymi ku niebu... rozbity był mały obóz cygański... Składało go zaledwie osób kilka... Stary Dżęga, który z fajką, oparty na łokciach, leżał na ziemi wyciągnięty, milczący, z dzikim twarzy wyrazem, stara, odarta, chuda, z rozpuszczonymi czarnymi włosy, płachtą obwinięta Cyganka, chłopak na pół nagi, w kuczki siedząc przy wygasłym ognisku, i opodal na kamieniu zamyślona dziewczyna.

W tej ostatniej najwprawniejsze oko nie byłoby poznało gwiazdy salonów warszawskich. Nowy całkiem strój na sposób cygański, chłód, powietrze, niewygody, niepokój, nie zgasiwszy nadzwyczajnej piękności tego oblicza, zmieniły je i przekształciły, z dosyć oryginalnego w salonie czyniąc zjawisko poetyczne jakieś, dziwne, urocze wdziękiem, który daje cierpienie nad siły, egzaltując do szału...

Tych czarnych oczu dwoje teraz świeciło nie jak dwa diamenty, ale jak dwie nocne pochodnie, które płoną ognia ostatkiem... W poruszeniu ust, zmarszczeniu czoła znać było walkę żywota jakąś i czuwanie bez końca... Schudła, sczerniała, wydawała się zmęczona, ale jak żołnierz w boju, rozgorączkowana zarazem. W tej chwili patrzyła na szczyty gór, na lasy, w dolinę, okiem obojętnym... znękanym... bezmyślnym, znać było, że dusza poszła gdzie indziej. Chłód wieczora dawał się czuć w osłoniętej dolinie... milczącej jak grób... Nawet lasy nie szumiały... Z dala potok jednostajnie, jak zegar pustyni, mruczał, biegnąc po kamieniach... Różowe skał porosty wiały tu dziwną wonią fiołków, która czasem odurza, jak jest silną... a czuć w niej jakby kruszcowego kwiatu zapachy... Mieszały się z nimi jodeł smolne wyziewy i zapach traw, i zgorzelizna ogniska, od którego dym przybity rozpościerał się po łące... Para koni, wyprzężonych z wozu, pasła się na łące i niekiedy prychaniem przestraszała... Na niebiosach złociły się chmury od słońca, którego promienie zwolna ze szczytów znikały. Szafir czystego nieba coraz ciemniał, wieczór nadchodził... Chłopak drzemał skurczony, stara Cyganka znosiła gałęzie mrucząc... Dżęga zamyślony leżał...

Lenora, którą ojciec Zarą nazwał, siedziała chłodem przejęta długo, poczuła dreszcze i wstawszy, poczęła się przechadzać około wozu po dolinie... Osłonięta szeroką pasiastą oponą, która w ciężkich fałdach spadała, strojąc jej postać wysmukłą, wydawała się wśród tych istot zdziczałych jak królowa... Ale na twarzy wypiętnowany był smutek niewoli... i doznanego zawodu... Nawykła do innego życia, na próżno z długich pieszczot, nałogów cywilizacji uwolnić się chciała... słabła i czuła się chorą. I teraz po krótkiej przechadzce nogi zadrżały, tak, że się o wóz oprzeć musiała. Stanęła przy nim, zwiesiwszy głowę...

Wóz, który był składem mienia całej gromady, teraz rozproszonej w górach i po osadach okolicznych, stał napakowany wszelkiego rodzaju łupem przemysłu cygańskiego. Oczy jej padły na te węzełki dziwne, odzieże podarte, sprzęty niezrozumiałe, żelastwo bez wartości, łachmany bez barwy... Wśród nich nagle zatrzymało się jej wejrzenie, brew zmarszczyła... przestrach odmalował na twarzy... spostrzegła wystający z zawinięcia okrwawiony, mały, znany sobie dobrze pugilares. Przed kilku laty ona sama dała go ubogiemu chłopcu, włożywszy weń zasiłek na drogę dla jego matki. Nie mogła go nie poznać, a poznawszy, nie sięgnąć poń. Wiedziała wszakże, iż ją stara Cyganka i młody chłopak szpiegują, i ze zręcznością instynktowną, krwi swej właściwą, zarzucając oponę na ramiona, uchwyciła... z bijącym sercem... tę zagadkową jakąś, jakby przez Opatrzność przed nią rzuconą pamiątkę dni lepszych. Skąd się ona tu wziąć mogła? Zara gubiła się w domysłach — ale pugilares był niechybnie tym samym... Zsechł tylko i zczerniał obroczony jakby krwią, której się domyśliła na nim raczej, niż ją poznała... Porwawszy go, odstąpiła natychmiast od wozu, niecierpliwa była poznać, co zawiera... ale wieczór już coraz opadał na ziemię ciemniejszy, ogień był wygasł i przy nim czytać było niebezpiecznie, schowała więc do jutra... Całą prawie noc niespokojnie marzyła o pugilaresie, który na piersiach złożyła. Spała snem przerywanym... i cicha wiosenna noc ta wydała się jej jak wiek długą... Osłoniona grubą oponą, oparta o wóz, drzemała w marzeniach... Dżęga zawinął się w kilimek i usnął, chłopak okrył łachmanami i padł jak kamień na ziemię, stara w kłębek zwinięta, chrapała... I nic nie było słychać, oprócz szemrzącego strumienia, owego zegara doliny...

Nareszcie gwiazdy pobladły... niebo zwolna zaczęł się rozjaśniać — chmury poróżowiały i, przegnane wiatrem, poszły dalej... szczyty gór oblały promienie słońca... Zara mogła wstać... Dolina była oblana rosą ranną... na wyżynach mgły się plątały, czepiając po wierzchołkach lasów... a gdzie doszło słońce, dymiły opary białe... Wszystko spało jeszcze głębokim snem poranku... mogła więc odejść nieco i niepostrzeżona rozerwać pugilares... na którym po dniu czarna krew była widoczniejszą jeszcze... W środku, jakby na potwierdzenie strasznych domysłów, znalazła papiery świadczące, że należał w istocie do Zbigniewa... Ale skąd mógł się on dostać do Cyganów? Tę zagadkę wyjaśnił jej brulion listu, przed dniami kilku pisanego, niedokończonego i włożonego do pugilaresu. List był do doktora; uwiadamiał go Zbigniew, iż na ostatek ślad gromady cygańskiej, w której Dżęga i Lenora być musieli, wynalazł, cieszył się swoim szczęściem, zbliżeniem do zbiegłej swej pani i nadzieją, że jej być może pomocą... Czytając list, Zara rozpłakała się, chwyciła za rozpalone czoło, załamała ręce... i ledwie jęk rozpaczy mogła na ustach powstrzymać. Ta krew, ten pugilares dowodziły jej aż nadto jawnie, że nieszczęśliwy Zbigniew pochwycony być musiał, odarty, zabity może, przez kogo? Przez tych oprysz ków bezdusznych, którymi jej ojciec dowodził.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Leon T. Walkowicz

(Artykuł nadesłany)

25-ta rocznica przewrotu majowego

Czytając poniższy artykuł oparty na faktach historycznych, Polonia na Wychodźtwie może w świetle doświadczeń ostatnich 25 lat wyrobić sobie zdanie o różnicy między patriotyzmem najczystszym, jakim w maju 1926 roku świecili przykładem Wincenty Witos i Stanisław Wojciechowski, jako przeciwnicy przewrotu majowego, a egoizmem krwawym, który po trupach braci sięgał po władzę i posady, a który mógł narazić Polskę na tragiczne losy Hiszpanii czy Korei.

A prawdą historyczną jest, że Józef Piłsudski mógł był zostać premierem legalnie. Proponowano mu to, lecz **nie** chciał, bo **nie** był demokratą, **nie** uznawał kontroli parlamentu - sejmu, ani wolności prasy itd. **Chciał** być dyktatorem, więc „musiał zgwałcić" Konstytucję, obalić legalnego Prezydenta i Rząd, rozpędzić Sejm, wziąć za „mordę" naród, itd. To, że mu się ten bunt, rewolucję, czy zamach stanu udało w ogóle rozpętać, było m.in. zasługą dwulicowości niektórych ówczesnych wodzów P.P.S. i rozpętanego przez nich strajku kolejarzy. Na całym świecie przecież socjaliści zwalczają dyktaturę, a u nas pewni przywódcy — nie wszyscy — najwalniej pomogli do zwycięstwa dyktatorowi, potem zresztą od niego zbierali kopniaki.

* * *

Trzeba tu dodać, że po ustąpieniu koalicyjnego rządu Skrzyńskiego, spowodowanego wycofaniem się socjalistów, Witos stanął w styczniu 1926 na czele rządu większości parlamentarnej, w skład którego obok P.S.L. „Piast" (Stronnictwo Witosa) wchodziły: Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza (t.j. późniejsze Stronnictwo Pracy) oraz Związek Ludowo - Narodowy.

Socjaliści za zamachem

Zamach był otwarcie popierany przez ówczesne kierownictwo Polskiej Partii Socjalistycznej (P.P.S.) i przez większość działaczy radykalnego stronnictwa „Wyzwolenie". Konfiskata przez rząd Witosa prowokacyjnego artykułu w nieoficjalnym organie „Wyzwolenia „Kurier Poranny" była sygnałem do najostrzejszych ataków. Chodziło głównie o sparaliżowanie „naprawy Rzeczypospolitej" przez chłopa Wincentego Witosa.

Zamachowcy opierali się na lewicy tak samo, jak zresztą gdzie indziej faszystowskie przewroty dokonane zostały przez pozornych lewicowców.

Trzeba szczególnie podkreślić rolę, jaką w wywołaniu strajku odegrał ówczesny prezes Socjalistycznego Związku Kolejarzy (S.Z.K.) poseł Adam Kuryłowicz, który wbrew stanowisku rozsadniejszych socjalistów, jak Herman Lieberman i Norbert Barlicki — poparł na równi z resztą większości kierownictwa P.P.S. — akcję Piłsudskiego. Ten to sam Kuryłowicz po wojnie należał zresztą do tej części dawnej P.P.S., która poddała się całkowicie komunistycznej dyktaturze, za co został przejściowo w r. 1946 „nagrodzony" stanowiskiem Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

W mieszkaniu Adama Romera przy ulicy Matejki odbyło się na kilka tygodni przed zamachem szereg narad wybitnych wojskowych celem przeciwdziałania zamachowi. Schodzili się wtedy u Romera pułkownicy (ówcześni): Władysław Anders, Gustaw Paszkiewicz, Izydor Modelski, T. Rutkowski, T. Grobicki, Boruta-Spiechowicz i inni. Raz przyszedł sam gen. Rozwadowski z depeszą ze Lwowa od gen. Sikorskiego, który naradom tym patronował.

Strajk kolejowy zadecydował

Wszyscy później bili się przeciwko zamachowcom. Wbrew bohaterskiej obronie podchorążówki i odwadze ściągniętych z Poznania posiłków, zamach powiódł się głównie z powodu strajku kolejowego (P.P.S. !)

Strajk kolejowy sparaliżował akcję gen. Stanisława Szeptyckiego, wówczas inspektora armii w Krakowie, natomiast inspektor wileński gen. Rydz-Śmigły, który miał 1 dywizję, został przepuszczony. Za to później został wodzem naczelnym, który w najtragiczniejszej dla Polski chwili w 1939 roku zbiegł z pola walki.

Znamiennym pod tym względem jest fakt — wstydliwie zamilczany przez piłsudczyków — że zamach poparła również Komunistyczna Partia Polski. Odezwa jej Centralnego Komitetu wzywała robotników, że ich miejsce jest „po stronie zbuntowanych wojsk Piłsudskiego".

Poza stronnictwami demokratycznymi i Ignacym Janem Paderewskim, którzy się przeciwstawiali spiskowi, trzeba stwierdzić, że za wyjątkiem garści piłsudczyzny, w istocie cała armia polska była przeciwna zarówno dyktaturze wojskowej jak i powrotowi Piłsudskiego do władzy.

Ale jest szczegół, który większość stale zdaje się przeoczać. Mianowicie, że Piłsudski mimo pomocy Polskiej Partii Socjalistycznej (P.P.S.) łatwo mógł przegrać! Dzięki paru pułkom, które mu przywiózł z Wilna Rydz (tylko za tę przysługę później nagrodzony „następstwem tronu"), a które kolejarze P.P.S., przepuścili, zdołał Piłsudski zająć centrum Warszawy i to po 3 dniach zaciekłych walk. Cały kraj jeszcze stał za rządem, a pułki poznańskie, mimo strajku kolejarzy były już tak blisko, że za dzień lub dwa, mogły zacząć oblegać stolicę, lub bez czekania na wojska z Krakowa i Pomorza, rozpocząć zdobywanie przedmieść..

Patrioci tego nie chcieli

Tego właśnie **NIE** chciał Witos, ani Wojciechowski, ani inni **PATRIOCI; NIE** chcieli dopuścić do bratobójczej wojny **DOMOWEJ**, choć zwycięstwo mieli w niej zapewnione, (o ile oczywiście Niemcy nie skorzystaliby z nieobecności wojsk poznańskich i pomorskich oraz z wydarzeń w Warszawie, ale Niemcy lubili „Ziuka", toć parę lat podczas pierwszej wojny światowej walczył przy boku ich sojusznika austriackiego ze swymi Legionami). Atoli ambitni tylko kandydaci na dyktatorów, dla zdobycia władzy nie cofają się przed niczym. Natomiast **PATRIOCI** w rodzaju Witosa wolą przegrać i cierpieć w Brześciach, Berezach, niż narazić Ojczyznę i ziomków na straty. **DLATEGO, TYLKO DLATEGO,** wojna domowa polska w roku 1926 trwała zaledwie 3 dni i kosztowała całe 1.000 ofiar w ludziach. A wojna domowa w Korei wywołała czynne interwencje obcych państw po obu stronach i ofiary ogromne, których liczba rośnie stale

Początek upadku Polski

Zamach majowy w dniu 12 maja 1926 roku był trzecią z rzędu próbą narzucenia narodowi polskiemu rządów obozu, którego reprezentantem był J. Piłsudski.

Dwie poprzednie próby, wyznaczone na dzień 19 marca 1926 (imieniny Piłsudskiego) i 3 maja 1926 roku udaremnił opór pewnej części kół wojskowych, m. in. także wśród garnizonu warszawskiego.

Niestety Stanisław Grabski i inni działacze ówczesnego Związku Ludowo Narodowego, nie chcieli wierzyć licznym przestrogom i nie wykorzystywali swoich wpływów w rządzie dla przeciwdziałania.

Przyczyną główną przewrotu majowego 1926 roku był fakt, że demokratyczna Konstytucja 1921 r. zlikwidowała władzę dyktatorską Piłsudskiego jako naczelnika państwa i naczelnego wodza w jednej osobie, i że olbrzymia większość Sejmu i Senatu odrzucała i odrzuciła definitywnie projekt Piłsudskiego „Organizacji Naczelnych Władz Wojskowych", wedle której „Inspektor Generalny Sił Zbrojnych" (naczelny wódz) stawał się w dużej mierze dyktatorem Rzeczypospolitej zarówno w czasie wojny jak i pokoju.

Mężami zaufania Piłsudskiego w ostatnim rządzie przedmajowym był gen. Lucjan Żeligowski, ówczesny minister spraw wojskowych. On to — na rozkaz z Sulejówka za pośrednictwem Miedzińskiego — pozmieniał odpowiednio niektóre dowództwa.

Jedno tylko pismo warszawskie, ziemiańsko-zachowawczy „Dzień Polski" udzielał wówczas R. Świętochowskiemu, bardzo bliskiemu gen. Wł. Sikorskiemu i Adamowi Romerowi gościny dla artykułów ostrzegawczych.

Ostatnim czynem gen. Żeligowskiego, (który prawdopodobnie nie przewidział następstw) przed przewrotem majowym było powierzenie Piłsudskiemu, wówczas emerytowi ze Sulejówka, dowództwa nad manewrami skoncentrowanych pod Rembertowem pułków.

Przeciwni dyktaturze

Do najbardziej zdecydowanych przeciwników wojskowej dyktatury w Polsce należeli wówczas: gen. Tadeusz Rozwadowski, twórca planu operacyjnego i właściwy jego wykonawca w wojnie 1920 roku, oraz gen. Władysław E. Sikorski, zwycięski dowódca bitwy o Warszawę, gen. Modelski i inni.

Czynili oni wszystko co leżało w ich mocy, aby decydujące czynniki polityczne i demokratyczne wówczas (a to Bartoszewicz, prezes Narodowej Demokracji; Wincenty Witos, prezes Stronnictwa Ludowego „Piast"; Wojciech Korfanty, prezes chrześcijańskiej Demokracji i Karol Popiel, prezes Narodowej Partii Robotniczej) oparły się zgubnemu politycznie projektowi Piłsudskiego, który niestety, miał poparcie radykalnych partii lewicowych, jak „Wyzwolenie" i P.P.S. (Polska Partia Socjalistyczna) za wyjątkiem takich ludzi, jak St. Thugutt i dr Herman Lieberman.

Walkę przeciwko zamachowi majowemu prowadził gen. Tadeusz Rozwadowski, generalny inspektor kawalerii i walkę tę byłby definitywnie wygrał gdyby nie zaniepokojenie ówczesnego rządu i prezydenta Stanisława Wojciechowskiego faktem, że Niemcy za inspiracją piłsudczyzny podjęły podejrzane ruchy wojskowe wzdłuż całej granicy polsko-niemieckiej, a gen. Michał Żymirski, późniejszy czerwony marszałek i komunista, wstrzymał oddziały poznańskie grupy gen. Ładosia pod Ożarowem u bram Warszawy przed dalszym marszem na stolicę, w momencie kiedy załamany Piłsudski zjawił się już na dworcu wileńskim w celu wyjazdu do Wilna i organizowania tam dalszego oporu.

W Lublinie gen. Jan Romer, wrogi zamachowi, został aresztowany i wojsko ruszyło na pomoc Piłsudskiemu. Gen. Sikorski, który dowodził wówczas Korpusem Lwowskim, zawiadomił swoich przyjaciół w Warszawie telefonicznie, że z powodu postawy Ukraińców i podejrzanych ruchów sowieckich nad granicą narazie jedynie mógł powstrzymać przerzucenie się rebelii warszawskiej na powierzony mu obszar; kiedy był gotów do ruszenia na pomoc rządowi — było już za późno.

Wysłane przezeń (gen. Sikorskiego) posiłki, musiały wobec opanowania Lublina przez zamachowców — jechać ze Lwowa do Warszawy bardzo długą okrężną drogą przez Kraków — Częstochowę — Skierniewice. W Częstochowie zmuszone były one torować sobie przejście walcząc z buntownikami, za którymi opowiedział się tamtejszy dowódca, b. austriacki generał Wróblewski, a w Skierniewicach z legionowym generałem (późniejszym posłem B.B.W.R.) Galicą.

Gen. Sikorski, dowodząc wówczas Korpusem Lwowskim, został usunięty w rok później.

* * *

Dowódca 30 p. piechoty Strzelców Kaniowskich w Warszawie, wierny przysiędze żołnierskiej, był pierwszym, który nakazał natarcie na most Kierbedzia, kiedy dowódca próby przewrotu nie posłuchał osobistego wezwania prezydenta Wojciechowskiego do pozostania wiernym żołnierskiej przysiędze. W czasie, w którym rozgrywała się ta scena i oddanie strzałów w obronie Rzeczypospolitej na moście Kierbedzia, prezydent Wojciechowski udał się na most Poniatowskiego i wezwał Piłsudskiego do opamiętania się.

Po odejściu prezydenta Wojciechowskiego Piłsudski ze swoim sztabem próbował załamać ducha rycerskiej podchorążówki, która broniła mu wejścia do miasta.

Major Marian Porwitt, dawny żołnierz Piłsudskiego, a wówczas dowódca oddziałów „Podchorążówki" na moście Poniatowskiego, oświadczył Piłsudskiemu, że nie jest jemu lecz Rzeczypospolitej wiernym żołnierzem.

Nieświadomych sytuacji żołnierzy, rzekomo zbuntowanych oddziałów, propagandziści pociągnęli tym, że oświadczyli im, iż idą na odbicie Warszawy, którą jakoby zajęli komuniści. Tymczasem komuniści popierali wówczas stuprocentowo przewrot majowy w nadziei, że będą jego głównymi użytkownikami.

Po przewrocie, gen. Rozwadowski, gen. Zagórski, gen. Modelski i inni zostali osadzeni w więzieniu wojskowym na ulicy Dzikiej. Niektórych byłych legionistów usiłowano pozyskać na rzecz Piłsudskiego za lampasy generalskie i wyższe stanowisko w nowym porządku dyktatorskim. Część odmówiła i nie poszła w ślady pułkowników Andersa i Paszkiewicza i innych, którzy zdeklarowali lojalność wobec dyktatury.

Z innych nagromadzonych dokumentów wiadomo, że Witosa poniewierano w więzieniu moralnie, straszono stale zastrzeleniem (strzelano w innych pokojach do ścian) i zmuszano go do czyszczenia rękoma kloaki.

H. Liebermana bito najokrutniej, zarzucając mu zdradę Piłsudskiego, a kiedy czuł on zbliżający się koniec życia, zażądał księdza katolickiego (choć był z urodzenia Żydem) kpiono sobie z niego i księdza mu odmówiono.

Dyktator zwyciężył

Piłsudski „zwyciężył" kosztem tysiąca ofiar, przeważnie wśród ludności cywilnej. Prezydent Wojciechowski skapitulował w Wilanowie, by przerwać dalszy rozlew niewinnej krwi. W walkach ulicznych po stronie Piłsudskiego brały udział różne męty społeczne, uzbrojeni cywile itp.

Generałowie Tadeusz Rozwadowski, generalny inspektor kawalerii; Juliusz Malczewski, minister Spraw Wojskowych; Włodzimierz Zagórski, szef lotnictwa — zostali wywiezieni do Wilna i osadzeni w więzieniu antokolskim. Gen. Zagórski został sprowadzony stamtąd w początkach sierpnia 1927 roku do „Belwederu" i tam zastrzelony.

W Polsce posądzano powszechnie, że wybitną jeżeli nie decydującą rolę, w tym zabójstwie odegrali dwaj pułkownicy: Józef Beck, późniejszy minister spraw zagranicznych i jego przyjaciel, za Rydza - Śmigłego główny „mózg"Ozonu i marszałek Senatu!

Gen. Rozwadowski został wypuszczony z objawami zatrucia i zmarł wkrótce we Lwowie.

Koalicja wyzwoleńczo-socjalistyczna, która pomogła zamachowcom przeciwko rządowi Witosa (w trzy dni po jego utworzeniu) była w ręku „wielkiej narodowej loży Polski" (masonów), której wielkim mistrzem był wtedy socjalista (pisarz) Andrzej Strug. Z ramienia tej loży premierostwo objął prof. Kazimierz Bartel.

Sanacja nazywa to demokracją

W 1930 roku Piłsudski zerwał z lożą i odtąd opierał się wyłącznie o Polską Organizację Wojskową (P.O.W.), czyli właściwą sanację legionową. Osłabione szeregiem rozłamów „Wyzwolenie" wówczas połączyło się z Polskim Stronnictwem Ludowym (P.S.L.), niestety zaśmiecając własne szeregi w ten sposób ludźmi, którzy albo wkrótce przeszli do sanacji (Julian Poniatowski, Michał Róg, Jan Ledwoch itp.) albo później ryli doły pod Witosem. i Mikołajczykiem jak Jan Woźnicki, Henryk Wyrzykowski, Antoni Langer, Stanisław Wrona. Zastanawiającym jest, że po drugiej wojnie ci „działacze" znaleźli się w reżimowym Stronnictwie „Ludowym". Dalej Polska Partia Socjalistyczna jak Jędrzej Moraczewski i Raymond Jaworski. Zaś po wyeliminowaniu jawnych sanatorów P.P.S. przeszła do opozycji i połączyła się z „Centrolewem". Piłsudski zaś „Centrolew" wpakował do Brześcia!

Dziwna rola!

Osobliwą rolę odegrał w zamachu gen. Kazimierz Sosnkowski, jako inspektor (dowódca armii) w Poznaniu postrzelił się nieszkodliwie, wiedząc, że ma przeciwko sobie wojsko. Złośliwcy — spośród piłsudczyków, mawiali później, że celując w serce, „zapomniał", po której stronie ciała się ono znajduje...

W niełasce za to u Piłsudskiego, próbował później „pośredniczyć", głównie po śmierci „komendanta", wysuwając, bez powodzenia, koncepcje porozumienia „Śmigły — Sosnkowski — Sikorski", niby to pod wpływem „Koncentracji Narodowej", do której wzywał Ignacy Jan Paderewski. August Zaleski, obecny „prezydent" odszedł z M. S.Z., dopiero w listopadzie 1932 r. po zerwaniu Piłsudskiego z masonerią i próbował zbliżyć się — nieszczerze — do opozycji. Później **w Londynie odżył sojusz „majowy" masonerii i P.O.W. w oparciu o gen. K. Sosnkowskiego, Augusta Zaleskiego i Władysława Raczkiewicza.**

Socjaliści i żądza władzy

Dziś na terenie londyńskim mamy sytuację podobną do „majowej". August Zaleski opiera się o wielką narodową lożę Polski (mason), rząd i rada narodowa i P.O.W. (sanacja). Obóz demokratyczny pod następcą Witosa, oparty jest głównie o P.S.Ludowe i powstałe w 1937 r. z inicjatywy Paderewskiego — Stronnictwo Pracy, (którego obecny prezes b. minister Karol Popiel przebywa w Waszyngtonie) i Stronnictwo Demokratyczne. Pośrodku zaś lawirują, socjaliści, kierujący się głównie żądzą władzy, i endecy, którzy i po zamachu majowym lawirowali, odżegnując się od Centrolewu i strajku chłopskiego, — kokietowani przez Ozon (Obóz Zjednoczenia Narodowego) stworzony przez sanację na miejsce pomajowego B.B.W.R.

Zemsta ich bronią

Głównymi wyczynami zwycięzców przewrotu majowego były Brześć i Bereza oraz krwawe pacyfikacje chłopów i Ukraińców, tudzież sprzątnięcie osób niewygodnych przez t. zw. „Nieznanych sprawców", podobnie jak dziś czynią to w Kraju reżimowcy. Najzgubniejszymi ich wyczynami były pakt z Hitlerem, ponieważ mu zaufali mimo przestróg i wspólny z Hitlerem atak na Czechosłowację w r. 1938.

Po zamachu majowym, który pozostanie najczarniejszą plamą w naszej historii, nastąpiły liczne czystki w wojsku i zapełnienie ich oficerami spiskowcami. Adam Romer również został usunięty z M.S.Z., do którego wszedł z Prezydium Rady Ministrów, gdzie był szefem prasowym za Władysława Grabskiego. Udało mu się zabezpieczyć papiery gen. Sikorskiego z jego mieszkania na przeciwko Belwederu, z którego później generałowa Sikorska została usunięta siłą acz generał jeszcze dowodził we Lwowie.

Rządy dyktatury zmieniały wciąż oficjalnych premierów, zależnie od koniunktury. Mimo umiarkowanego składu pierwszego sanacyjnego rządu prof. Kaz. Bartla terror szalał od razu. Pobito krwawo Jerzego Zdziechowskiego, Adolfa Nowaczyńskiego, Dołęgę - Mostowicza i wielu innych. Potem za płk. Sławka, Kozłowskiego itp., po sfałszowanych dwukrotnie wyborach, bito mocniej i częściej. Później pobito docenta prof. Stanisława Cywińskiego w Wilnie; byłego marszałka Sejmu Aleksandra Zwierzyńskiego, Z. Kownacką, Z. Federowicza, zmasakrowano w drodze do Brześcia Hermana Liebermana, zmaltretowano tam Karola Popiela i byłego wojewodę Aleksandra Dębskiego. Stłumiono krwawo strajk chłopski, „pacyfikowano" brutalnie Ukraińców, terroryzowano mniejszości narodowe.

Próba egzekucji jakiej przedmiotem w nocy z 9. na 19. października 1930 roku był Karol Popiel, rozeszła się szerokim echem po świecie. Wstrząsające jej szczegóły ujawniła interpelacja sejmowa z dnia 16. grudnia 1930 roku. Szczegóły te znalazły się następnie w wydanej po francusku książce znanego uczonego profesora Uniwersytetu Paryskiego J. Barthelemy'ego, poświęconej współczesnemu kryzysowi demokracji! W Brześciu poza tym znieważano i poniewierano wszystkimi więźniami (z wyjątkiem najmłodszych wiekiem, to znaczy najbardziej fizycznie odpornych).

Najgorszy rząd

Jednym z najgorszych rządów sanacyjnych był właśnie rząd zmarłego niedawno Janusza Jędrzejewicza, który ujarzmiał uczelnie polskie ! Przyzwoitsi ludzie wśród piłsudczyków wobec tych bezeceństw byli bezsilni. Sam Piłsudski rządził później choćby pod firmą skromną ministra spraw wojskowych i naczelnego wodza.

Po jego śmierci następcy jego zerwali nawet z pozorami parlamentaryzmu, narzucając (uchwaloną jeszcze za jego życia) „Konstytucję Kwietniową", i przy pomocy policji i faszystowskiej ordynacji dobierając sobie posłuszny sejm i senat (wbrew bojkotowi wyborów przez opozycję).

Ci sami ludzie

I dziś nie kto inny tylko ludzie obozu pomajowego, tego samego obozu, i w to samo wierzący i te same poglądy wyznający, który Polskę zatracił i w niewolę oddał, pragną nadal rządzić, bą domagają się nawet „funduszu", który im pomoże wrócić do Polski i nadal przy pomocy więzień, policji i wojska utrzymać się przy władzy.

Tragiczna nawet śmierć gen. Sikorskiego pod Gibraltarem ciąży do pewnego stopnia moralnie na sumieniu ludzi tego samego obozu, bo wątpię, by można było pójść kiedykolwiek dalej, niż wykazać, że były **trzy zamachy na Jego życie, i że wszystkie były spowodowane przez fanatyków sanacyjnych względnie ich przyjaciół,** którzy nawet w Kraju pod okupacją — marzyli tylko o sojuszu z Niemcami !

Powyższe fakty historyczne podaję dla ostrzeżenia rodaków, gdyż obawiam się, że jeszcze jednej tragedii nie wytrzymałby już Naród Polski.

Leon T. Walkowicz

Siły zbrojne ONZ na Korei

Waszyngton. — Amerykański minister Obrony Narodowej oświadczył świeżo, że ostatnia ofensywa komunistyczna na Korei napotkała siły zbrojne ONZ „dobrze przygotowane".

Od chwili przekroczenia przez komunistów północno - koreańskich 38. równoleżnika w dniu 25 czerwca, znaczenie sił zbrojnych ONZ stale wzrasta.

Wojska lądowe nadesłały następujące kraje: **Francja, Kanada, Grecja, W. Brytania, Australia, Belgia, Luksemburg, Holandia, Nowa Zelandia, Stany Zjedn., Filipiny, Syjam i Turcja.**

Indie wysłały jednostkę sanitarną, Szwecja szpital Czerwonego Krzyża i Dania statek-szpital.

Udział Francji

Francja jest reprezentowana na Korei przez batalion piechoty składający się z 1.000 ochotników, który pozostaje na froncie koreańskim od stycznia i wziął już udział w pięciu najcięższych walkach. Batalion ten otrzymał za swą odwagę amerykańskie odznaczenie Jednostki Wyróżnionej — pierwsze tego rodzaju odznaczenie otrzymane na Korei.

Jak wiadomo, batalionem francuskim dowodzi generał dywizji Ralph Monclar, który przyjął czasowo stopień podpułkownika, aby móc dowodzić batalionem ochotników na Korei.

Batalion grecki składa się z ochotników armii czynnej. Po raz pierwszy batalion znalazł się w ogniu w grudniu ub. r. w okolicach Seulu. W marcu br. Grecy walczyli z taką zaciętością i odwagą, że gen. Matthew B. Ridgway powiedział o nich, iż stali się „godnymi spadkobiercami tradycji Maratonu i Termopil".

Turcja wysłała silną brygadę 5.190 ludzi, specjalistów walki wręcz. W końcu listopada brygada odznaczyła się w walce na bagnety w czasie szczególnie ciężkiej bitwy, która trwała cztery dni i pięć nocy.

Jednostki syjamskie i filipińskie

Syjamska jednostka, licząca 1.200 ludzi, znajduje się na froncie od 24-go marca i walczy wspólnie ze 187 pułkiem spadochroniarzy amerykańskich, który zajmuje się oczyszczaniem terenu od partyzantów komunistycznych. W styczniu jednostka syjamska brała udział w piętnastodniowych walkach w pobliżu Seulu.

Jednostka filipińska przybyła na Koreę dnia 19 września i znajdowała się w ciągu sześciu miesięcy na zachodnim odcinku frontu. **Holandia** wysłała jednostkę złożoną z 635 ludzi, oficerów i żołnierzy, w tej liczbie dwóch kobiet-oficerów, należących do grupy sanitarnej. Jednostka holenderska przybyła na Koreę dnia 23 listopada i odeszła na front w styczniu br. Dowódca tej jednostki, podpułkownik Marius P.A. Ouden, poległ w walce dnia 12 lutego.

Oddziały Wielkiej Brytanii, Kanady i Australii

Żołnierze brytyjscy, przybyli do portu Fuzan dnia 29 sierpnia ub. r., byli pierwszym wojskiem kraju - członka ONZ, które się przyłączyło do wojsk południowej Korei i amerykańskich znajdujących się wówczas w walkach obronnych. 27. brygada weszła natychmiast do akcji, a pierwsze elementy 29. brygady przybyły na Koreę w listopadzie ub.r. Brygada jest wyposażona w czołgi brytyjskie 52-tonowe „Centurion", które mają opinię najlepszych czołgów W. Brytanii.

Wojska kanadyjskie przebywające na Korei należą do 2. batalionu lekkiej piechoty „Princess Pat.". Wszyscy członkowie tego batalionu są specjalnie wybranymi ochotnikami. Weszli oni do akcji dnia 19 lutego.

Jednostki australijskie i nowozelandzkie walczą na Korei razem z 27. brygadą brytyjską. Oficer dowodzący początkowo jednostką australijską, podpułkownik Charles Green, odniósł rany na froncie dnia 22 października i zmarł kilka dni później. Za jego wyczyny bojowe i odwagę został mu przyznany medal Silvester Star Medal (gwiazda srebrna) Stanów Zjednoczonych.

Nowa Zelandia wysłała na Koreę batalion artylerii złożony z ochotników. Kanonierzy nowozelandzcy cieszą się opinią bardzo dobrych celowniczych. Batalion wszedł do akcji dnia 22 listopada ub. r.

Belgia i Luksemburg wysłały razem batalion 700 ludzi. Wszyscy oni są byłymi wojskowymi z ostatniej wojny światowej i zgłosili się ochotniczo do wyjazdu na Koreę.

Jednostki sanitarne

Hinduska jednostka sanitarna liczy 50 ludzi, oficerów i żołnierzy. Jednostka szwedzka obsługuje szpital 400 łóżek. Personel szpitala obejmuje 150 mężczyzn i kobiet, ochotników Czerwonego Krzyża.

Duński statek-szpital „Jutlandia" rozpoczął swą działalność w tydzień po przybyciu na wody koreańskie, dnia 10 marca. Obsługę szpitala stanowi 100 ochotników Czerwonego Krzyża. Szpital może pomieścić do 400 rannych.

Siły zbrojne Stanów Zjednoczonych stanowią dywizje piechoty: 2, 3, 7, 24 i 25 oraz I. dywizja kawalerii i I. dywizja piechoty morskiej.

Nowa armia powietrzna w Europie

Paryż. — Trzecia armia Stanów Zj. została ostatnio utworzona, a jej kwatera główna będzie się znajdować w Europie. Ta wiadomość — powiedział Dwight D. Eisenhower, naczelny dowódca sprzymierzonych sił zbrojnych w Europie, — wykazuje wzrastające znaczenie amerykańskiej potęgi powietrznej w obronie zachodniej Europy.

Trzecia armia lotnicza została utworzona przez podniesienie o jeden szczebel trzeciej dywizji lotniczej, stacjonującej w W. Brytanii. Gen. Eisenhower zaznaczył, że zmiana ta została dokonana w przewidywaniu przyszłych potrzeb łączności i kontroli operacji w ramach ogólnego programu obrony Zachodu.

W komunikacie, podanym równocześnie do wiadomości, minister Obrony powiedział w Waszyngtonie, że siódma dywizja lotnicza strategicznego dowództwa lotniczego ma objąć kontrolę operacji jednostek lotniczych, które będą kolejno odbywać przeszkolenie w Wielkiej Brytanii.

Dowódcą trzeciej armii lotniczej jest gen. Leon Johnson.

Siódma dywizja lotnicza będzie pozostawała pod dowództwem generała Archie Olds, byłego zastępcy dowódcy ósmej armii lotniczej Stanów Zjednoczonych.

Wyjaśniono w Waszyngtonie, że zmiana ta pozwoli na wysłanie dodatkowych formacji pościgowców i bombowców ze Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Brytanii i innych części Europy.

Szwecja szkoli partyzantów

SZTOKHOLM. — Szwecja rozpoczęła od pewnego czasu, w ramach swych przygotowań obronnych, prowadzić wyszkolenie w walkach partyzanckich.

Ten typ walki zbrojnej, który w czasie ostatniej wojny wykazał swą skuteczność we wszystkich krajach opanowanych przez obce wojska — przestał już być powstańczą improwizacją ludności, a stał się przedmiotem specjalnej wiedzi wojskowej.

Na południe od Sztokholmu, w Vällinge, mieści się szkoła walki partyzanckiej, w której szkoleni są systematycznie kierownicy lokalni ruchów oporu — na wypadek obsadzenia terytorium przez nieprzyjaciela.

Szefem szkoły jest kpt. E. Burman, który ustalił dla swej pracy następujące wytyczne:

1) Partyzantka jest niezastąpionym wsparciem dla armii i ma na celu przynoszenie wrogowi jak największych szkód moralnych i materialnych.

2) Najeźdźca musi się znajdować pod stałym naciskiem psychicznym. Nigdzie nie może czuć się pewnie. Wszędzie musi mu grozić śmierć.

3) Jeśli nawet najeźdźca pokona armię regularną — partyzantka trwą dalej. Okupacja musi kosztować wroga drożej, niż mógłby na niej zyskać.

4) Partyzantka wymaga rozsądku i ostrożności, cierpliwości w działaniu. Żadnego źle rozumianego heroizmu. Żadnej walki z otwartą przyłbicą. Wroga należy mordować na zimno, w mniejszej lub większej skali.

5) Warunki geograficzne i teren pokryty w 60 proc. lasem stwarza naturalne możliwości partyzantki. Obszar kraju jest olbrzymi i wymaga ogromnych sił dla totalnej okupacji. Wróg nie może być nigdy wszędzie jednakowo silny.

6) Czy Szwedzi nadają się do partyzantki? Napewno. Już Gustaw Waza radził „po smalandzku" wykorzystywać lasy.

7) Szwedzkie pospolite ruszenie (Hemvärn), dzięki swej liczebności, sile, organizacji i znajomości terenu jest idealnym współczynnikiem walki partyzanckiej. Ale partyzantka musi być zorganizowana zawczasu. Improwizacja kosztuje życie.

Jak widać z tych siedmiu punktów, Szwedzi wzięli się do rzeczy planowo i ze zrozumieniem. Wiele doświadczeń z walk ruchu podziemnego w Polsce napewno będzie wykorzystanych w szkoleniu. Szwecja jest jednym z nielicznych krajów, który posiada w swych archiwach najpełniejszą dokumentację partyzantki w Polsce. Tysiące „ludzi z lasu", którzy tu szukali schronienia i azylu, zarówno szeregowców, jak oficerów podziemia — przeszło przecież przez Szwecję.

Podstawowy kurs w Vällinge trwa 14 dni i bierze w nim udział każdorazowo 60 uczestników, skierowanych przez władze wojskowe. Reprezentowane są wszystkie zawody w wieku od 15 do 55 lat.

Jak z tego widać, Szwedzi nie łudzą się, że neutralność pozwoli im spać spokojnie.

Z życia organizacyjnego na Wychodźtwie

Wspaniały przebieg święta Polaków z dep. Seine et Marne w Dammarie les Lys pod Melun

(Korespondencja własna „Narodowca")

Melun, w maju

Polacy w departamencie Seine et Marne przeżyli w Zielone Święta jeden z najpiękniejszych dni. Na apel Katolickiego Stowarzyszenia w Dammarie les Lys oraz kapelana polskiego w departamencie Seine et Marne ks. Krzoski kilkuset Polaków, zatrudnionych częściowo w fabrykach a głównie w rolnictwie, przybyło do kolonii polskiej w Dammarie les Lys pod Melun, by wziąć udział w uroczystości majowej, przygotowanej przez organizatorów.

Zlot Polaków

Dzięki wspaniałej pogodzie od samego ranka do Melun ściągnęły liczne rzesze rowerzystów z pobliskich wiosek. Wśród nich spotkaliśmy nawet rodaków, którzy nie zawahali się przed siedemdziesięciokilometrową trasą, by spędzić święta Zielone wśród Polaków w atmosferze polskiej. Przybyli również tłumnie przedstawiciele kolonii polskiej w Troyes (Aube) ze swą wspaniałą orkiestrą, chórem, zespołem dramatycznym. Sympatyczne koło młodzieży K.S.M.P. z Argenteuil również nie chciało pominąć sposobności, by przynieść swą piosenkę, żywe słowo rodakom, przebywającym zdala od ośrodków polskich i korzystającym bardzo rzadko ze strawy duchowej w języku ojczystym. Z pośród większych grup, które przybyły do Dammarie na wyróżnienie zasługuje także Koło b. Wojskowych z Meaux, oraz grupa z La Ferte sous Jouarre (Aisne). Pięknie dopisała również Polonia miejscowa oraz rodacy z Kompanii technicznych z Fontainebleau. Ks. Krzoska, jeden z niezmordowanych organizatorów tego wspaniałego święta, nazwał je Zlotem Polaków z Seine et Marne. Okazała się nazwa ta niezmiernie trafna, albowiem liczba uczestników święta dochodziła do tysiąca. Organizatorzy mogą być dumni, że wysiłki ich taki odniosły sukces.

Nabożeństwo i hołd poległym

Uroczystość rozpoczęto uroczystym nabożeństwem odprawionym w miejscowym kościółku, który nie mógł pomieścić w swych murach wszystkich wiernych. W nabożeństwie asystowały trzy sztandary. Orkiestra dęta z Troyes ku podziwowi miejscowej ludności wykonała w kościele kilka pieśni religijnych. Chór żeński K.S.M.P. z Troyes również odśpiewał szereg pieśni. Po nabożeństwie, które odprawił ks. Olszewski, który również wygłosił kazanie, rodacy udali się pod pomnik ku czci poległych w Dammarie le Lys. Tu złożono wieniec imieniem Polaków i dla uczczenia ich pamięci zachowano minutę milczenia. Minuta ta była zachowana w tym większym skupieniu, że w rzędzie nazwisk tych, którzy złożyli życie za Ojczyznę, tu na tym pomniku w Dammarie, Polacy ze wzruszeniem znaleźli aż 16 nazwisk polskich, wśród poległych, lub zakatowanych w kaźniach gestapo.

Dla zachowania Ich pamięci, pozwolimy sobie tu podać nazwiska tych, którzy znalazłszy się w tym kącie departamentu Seine et Marne w wędrówce za chlebem, złożyli życie „Za naszą i waszą wolność". Oto one:

Śp. Śp. Chromiak R., Deka B., Górniak J., Hoffman M., Krawczyk A., Kuśnierek, Lis, Olszewski, Partyka, Prudło, Rogala, Sedlak, Soja J., Soja I., Szudzik, Witczak.

Następnie orkiestra odegrała hymny narodowe polski i francuski. Uczestnicy uroczystości rozeszli się na posiłek.

Akademia

W godzinach popołudniowych w obszernej sali patronażu, wypełnionej po brzegi, odbyła się uroczysta akademia. Zagaił ją prez. Towarzystwa Polsko-Katolickiego z Dammarie le Lys, p. Błaszkowski, który serdecznie powitał rodaków z departamentu Seine et Marne i departamentów sąsiednich, oraz licznych gości, wśród których zauważyliśmy, ks. kanonika Molin, delegata biskupstwa dla katolików obcego pochodzenia i rektora Seminarium księży Sokołowskiego, Olszewskiego, Lewickiego, Krzoskę, p. Chałupczaka, prezesa Zjednoczenia Tow. Katolickich okr. paryskiego, Smolińskiego, znanego działacza narodowo-katolickiego z Troyes, Marca z Argenteuil, p. Kowalskiego z Provins, p. Pala i Świecickiego, Łuczkiewicza z małżonką, Surowego, Kazubskiego, miejscowych działaczy pp. Brudnego, Antczaka oraz przedstawiciela P.S.L. Wśród życzeń składanych z okazji święta, na specjalne wyróżnienie zasługuje przemówienie ks. kan. Molina z Meaux, który jako Francuz, opanował nad wyraz pięknie język polski, w którym zwrócił się do obecnych. Życzenia jego szczere i pełne uznania dla emigracji polskiej we Francji jej pracy, jej poważnego stanowiska jak również jej miłości dla tradycji narodowych, przyjęła sala z entuzjazmem.

Popisy artystyczne

Rozpoczęły się popisy artystyczne. W tym punkcie programu, który mimo że był obszerny, śledzonym przez kilkaset osób z niesłabnącym zainteresowaniem, rozegrała się jedna z najszlachetniejszych konkurencji między młodzieżą z Troyes, Argenteuil, Dammarie i Meaux. Obeznany z poziomem artystycznym zespołów z wielkich kolonii polskich na Północy i Wschodzie Francji, z prawdziwym zdumieniem i miłym zaskoczeniem stwierdzić musimy, że poziom występów artystycznych młodzieży z departamentów Seine et Marne, Seine et Oise, oraz Aube, stoi na bardzo wysokim poziomie, że dobór repertuaru był bardzo ciekawy a nawet jeśli chodzi o młodzież z Troyes bardzo wyszukany, trudny dla amatorów, jako że pisany wierszem.

Na wstępie młodzież żeńska z K.S.M.P. z Troyes wykonała kilka pieśni zbierając huczne oklaski. Młodzież K.S.M.P. z Argenteuil wystawiła bardzo pomysłowo skecz „Jąnek artysta". Amatorzy a zwłaszcza gra „Janka artysty" jak również wcale ciekawa charakteryzacja raz po raz wywoływały huragany śmiechu u rozbawionej publiczności. Toteż huczne oklaski, jakimi nagrodzono amatorów były dobrze zasłużone.

W czasie przerwy na zmianę dekoracji, p. Kazubski z Troyes ucharakteryzowany za górnika, opowiedział słuchaczom o doli górniczej. P. Pal z Meaux zadeklamował z uczuciem o Warszawie niszczonej i palonej. Pani Łuczkiewiczowa z Troyes zadeklamowała następnie utwór, prawdopodobnie własny lub napisany przez poetę emigracyjnego, „Dlaczego cierpię?". Wiersz, pełen tęsknoty i wiary w Kraj, podobał się powszechnie.

Młodzież z K.S.M.P. z Troyes wystawiła następnie nastrojową sztukę „Ostatnie Zdrowaś". Rzecz niezmiernie trudna ze względu na tekst wierszowany, wymagająca nad wyraz subtelnej gry amatorów, wyobrażających walkę cnoty ze złym, ucieleśnionych w postaci abstrakcyjne, wykonana została przez panny Ostrowskie (siostry Irenę i Marię) oraz przez Olgę Jaworską z rzadko spotykanym talentem.

Mimo trudnych tekstów i dłuższych monologów, niepozbawionych głębokich myśli, publiczność dzięki subtelnej grze amatorek, śledziła przebieg akcji z olbrzymim zainteresowaniem. Niech te kilka spostrzeżeń będzie dla reżysera i wykonawczyń prawdziwą nagrodą za trud i pracę włożoną do wykonania sztuki, albowiem wysiłki ich były tego warte.

Po występie ze śpiewem młodzieży z Argenteuil, wykonanym na cztery głosy, zespół amatorski miejscowego Towarzystwa Katolickiego odegrał pełną dobrej treści i nieprzeciętnego humoru sztukę p. t. „Jankiel swatem". Przed oczyma widzów przesunęły się znane ze wsi sceny swatania i wiernej miłości. Jakkolwiek wszyscy amatorzy wywiązali się doskonale ze swoich ról, to jednak gra panny Wiśniewskiej, z jej napadami płaczu, jej rozpaczaniem i jej radością, zasługuje na wysokie uznanie. Doskonałym jej sekundantem był Jankiel (p. Antczak) Łykalski i wszyscy inni. Całość wypadła bardzo dobrze i amatorzy zasłużyli całkiem słusznie na brawa, jakimi obdarzyła ich publiczność.

Na zakończenie młodzież żeńska z KSMP. w Troyes odtańczyła brawurowo krakowiaka w strojach narodowych.

* * *

Podczas akademii koncertowała orkiestra polska z Troyes, pod dyrekcją p. Surowego i kierownictwem prezesa Łuczkiewicza. Orkiestra z Troyes należy niewątpliwie do jednego z lepszych polskich zespołów muzycznych na emigracji, zespołów ofiarnych.

* * *

Gdyby po tej szlachetnej konkurencji przyszło do wydania oceny bezapelacyjnej, sędziowe mieliby trudne zadanie, wszystkie występy stały bowiem na wysokim poziomie. Troyes dostarczyło nam wszechstronnych wzruszeń artystycznych, Dammarie i Argenteuil ubawiło setkę zebranych rodaków. Jeżeli chodzi o K.S.M.P. z Troyes dziarski ich zespół żeński zaimponował wszystkim, podobnie jak zespół z Argenteuil.

* * *

Zlot zakończono zabawą ludową w sali p. Młynarka, która jakkolwiek obszerna, tym razem okazała się nieco za małą... Przy dźwiękach orkiestry z Troyes, która na te okoliczność przedzierżgnęła się z dętej w symfoniczną (członkowie orkiestry tej, jak widzimy są dość wszechstronni), bawiono się ochoczo do odejścia pierwszych pociągów, które powiozły uczestników Zlotu do domów i do pracy codziennej.

Zlot Polaków w Dammarie le Lys, był pierwszą imprezą tego rodzaju, zorganizowaną dla bardzo szerokiego ogółu Polonii rozrzuconej na terenie jednego a nawet kilku departamentów. Należał on do imprez absolutnie udanych i dzięki zabiegom energicznego i młodego kapelana ks. Krzoski, jak również staraniom Towarzystwa Polsko-Katolickiego w Dammarie, uczestnicy Zlotu mogli stwierdzić, że forma organizacyjna była trafnie ujęta. Należałoby się tedy spodziewać, że tego rodzaju zloty możnaby zorganizować także w innych okolicach Francji w okręgach gdzie Polacy są rozproszeni.

Organizatorzy i działacze powinni się zastanowić nad tym problemem. Zlot w Dammarie bowiem pozwolił kilkuset robotnikom rolnym, pracującym przez cały rok zdala od osiedli polskich, spotykającym rzadko kiedy rodaka w ciągu całego tygodnia, na spędzenie świąt wolnych od pracy w atmosferze polskiej. Poza tym impreza przyczyniła się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni, do nawiązania znajomości, wymiany zdań między rodakami, spotykającymi się rzadko.

Zlot w Dammarie le Lys udał się pod każdym względem. I gdy żegnając uczestników tego pięknego święta ks. Krzoska powiedział: „Do następnych świątek!" — wyraził niewątpliwie życzenie wszystkich obecnych oraz zapoczątkował wcale ciekawą akcję zbliżenia polskich robotników rolnych z przemysłowymi.

Przykład godny naśladowania a liczne i wspaniałe zespoły amatorsko-śpiewacze na Północy oraz w innych ośrodkach przemysłowych znalazłyby bardzo piękne pole do działania. Nie tylko piękne, ale także wdzięczne, gdyż pracujący często samotnie rodacy na wsi umieją być wdzięczni za słowo i solidarność. Dowodem tego były wybuchy zadowolenia i wdzięczności dla zespołów artystycznych ze strony publiczności zebranej w Dammarie le Lys.

Organizatorom i wykonawcom, jak również uczestnikom święta Polaków z dep. Seine et Marne „Szczęść Boże — do następnego spotkania!

J. Urban

Z obchodu święta 3. Maja w Gautherets

W roku bieżącym uroczystość 3. Maja obchodzona była w kolonii Gautherets w pięknych ramach, wyjątkowo łącząc w sobie trzy wielkie święta i to: Wniebowstąpienia Pańskiego, Królowej Korony Polskiej i narodowe 3-Majowe.

Rano o godz. 11 uroczystą sumę w intencji Ojczyzny celebrował ks. dziek. Fr. Wahrol, który wygłosił piękne kazanie do rodaków zapełniających szczelnie świątynię. Sumę upiększał pięknym czterogłosowym śpiewem, chór kościelny „Nepokalana" z Gautherets.

Po południu po nabożeństwie majowym, ruszył do sali kopalnianej pochód prowadzony kilkunastoma sztandarami organizacyj katolickich i narodowych.

Prezes Komitetu Tow. Miejsc., p. Dudziak, otwierając akademię oświatową, powitał i licznie zebranych rodaków i gości z paru kolonii, w czym reprezentację Okręgu V. PSL. wraz ze sztandarem. Po odśpiewaniu hymnu narodowego, przystąpiono do wykonania obszernego i pięknie urozmaconego programu akademii.

Słowo wstępne o znaczeniu dzisiejszego święta powiedział do zebranych ks. Dziekan.

Z kolei grupa dziewcząt z kursu nauczania języka polskiego pod kierownictwem p. Poradziszówny, odśpiewała miłe brzmiącymi głosikami, kilka piosenek narodowych i popisywała się trzema wierszykami, o Konstytucji 3-Maja i o znaczeniu i pięknie mowy ojczystej.

Odczyt na święto Królowej Korony Polskiej wygłosił sekretarz K.T.M., Br. Jędrosz.

Druhowie z miejscowej drużyny harcerskiej pod kierownictwem A. Prassa, wyrecytowali parę aktualnych deklamacyj.

W dalszym ciągu programu, p. W. Poradziszówna wygłosiła do rodziców obszerny referat o znaczeniu i wartości oświaty, i zarazem zapoznała wszystkich z aktualnym stanem nauczania języka polskiego w kolonii Gautherets, ciągle jeszcze uprzywilejowanej z całego Okręgu w ilości godzin nauki. Prelegentka wskazała na możliwość zredukowania godzin o ile rodzice będą lekceważyli sprawę i nieregularnie posyłać dzieci do polskiej szkoły.

Po referacie, ostrzegawcze słowa jak i winę przyszłej odpowiedzialności za ewentualne straty w dotychczasowym naszym stanie nauki, rzucił pod adresem zebranych rodaków, ks. Dziekan jak również i prezes K. T.M. Dudziak.

Z kolei chłopcy z polskiego patronażu pod kierownictwem siostry Ludwiki wykonali kilka inscenizacyj.

W pięknych kostiumach zademonstrowały dziewczęta z patronażu pod kierownictwem siostry Anny, posuwistego poloneza.

Druhowie i druhny K.S.M.P. — Gautherets w urozmaiconych kostiumach z wdziękiem odtańczyli „trojaka". Znów członkinie Bractwa Różańca Żywego Niewiast odtworzyły głęboką i wzruszającą w treści inscenizację „Polska".

Wyborowe siły amatorskie Koła Teatral. „Wesołość" odegrały piękną w słowie i pełną humoru sztuczkę pt. „Piękny maju na Bugaju", przerywaną oklaskami i słowami uznania ze strony rodaków. Druga sztuczka, zupełnie odmiennej treści, jednak bardzo aktualna na czasie, pt. „Czy syn pana mówi po polsku" na pełno zrobiła wrażenie na zebranych, wywołując też właściwe refleksje.

Potem zespół taneczny K. S. M. P. ż. i m. w pięknych strojach z właściwą sobie werwą, odtańczył dziarskiego „krakowiaka" nagrodzonego długimi brawami.

„Rotą" M. Konopnickiej „Nie rzucim ziemi" i podziękowaniem prezesa K.T.M., za tak liczny udział i zrozumienie ważności dzisiejszego święta ze strony rodaków, zakończono pod każdym względem udaną i z pewnością wielce pouczającą akademię.

OBSERWATOR.

3. Maj Polonii obwodu St. Etienne

(Foto: Swies Bruno, Saint Etienne)

Obchód 160. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3. Maja był w St. Etienne wielką manifestacją Polonii środkowej Francji. Dawno nie widziano tak wielkiej polskiej manifestacji narodowej jak w tym dniu. W święcie uczestniczyli również przedstawiciele władz, z p. Pascalini, radcą departamentalnym na czele. Na zdjęciach, górnym fragment z pochodu, na dole moment przed pomnikiem. Na pierwszym planie stoją przedstawiciele francuscy oraz ks. Babirecki, patron Okręgu P.Z.K.

Nowe prądy literackie odpowiadają wymogom współczesnej epoki

Współczesny handel księgarski przechodzi ciężki kryzys. Składają się na to oczywiście różne przyczyny. Na pierwszy plan wysuwa się naturalnie drożyzna, gdyż niestety trzeba „primum vivere — deinde philosophari", innymi słowy, gdy przy skromnym budżecie najbardziej zasadnicze rzeczy do życia zostaną zakupione, to nie starczy już na nabycie książki. Wobec tego staje się ona przedmiotem zbytkownym. Z drugiej strony faktem jest, że ludzie do czytania mają mniej czasu. Że wreszcie niepewność dnia sprawia także, iż zmęczeni pracą, wolą się rozerwać, aniżeli poświęcić wieczorne godziny na pogłębienie swych wiadomości intelektualnych.

Tak samo i wydawcy skarżą się i słusznie na drożyznę papieru i brak jego; na drożyznę robocizny, na ryzyko wreszcie „lansowania" — w dzisiejszych czasach — nieznanego autora, gdyż pod względem materialnym pociąga to dla nich w razie niepowodzenia ogromne straty.

Wszystko to prawda. Spójrzmy jednak na okna wystawowe księgarni, albo przyglądnijmy się katalogom wypożyczalni. Tak w jednych, jak i w drugich, rzuca się w oczy fakt, iż wszędzie przeważają tłumaczenia autorów obcych, zwłaszcza angielskich i amerykańskich. Moda czy snobizm? Ani jedno, ani drugie. Powodów tego powodzenia cudzoziemskich pisarzy należy gdzieindziej szukać.

Już pierwsza wojna światowa, a w znacznie większej mierze druga, spowodowały masowe zetknięcie się najrozmaitszych narodowości ze światem właśnie anglosaskim przez pobyt w tych państwach, przez władanie angielskim językiem. Odnosi się to również dobrze do Polaków jak i do Holendrów, ale także i do Francuzów. To zetknięcie, spowodowane brutalnymi wypadkami wojennymi, wytworzyło często węzły przyjaźni, a nawet spowodowało wejście w związki małżeńskie. Kiedy po wojnie Francuzi powrócili do siebie, chcieli utrzymać kontakt z życiem intelektualnym W. Brytanii czy też Stanów Zj. i czytali ich autorów w tekście oryginalnym. Odkrycia, jakie uczynili były często tak interesujące, że jeżeli sami byli pisarzami, to te ciekawe utwory tłumaczyli, albo też zachęcali do tego swych wydawców. Rodziny francuskie, mające „kuzynkę" Amerykankę, czy „bratową" Angielkę, odnosiły się także teraz z większym zainteresowaniem do kraju, z którego one pochodziły i zaczęły chętnie poznawać jego literaturę.

Oczywiście, że tłumaczenia istniały i dawniej, ale odnosiły się one przede wszystkim do klasyków. Od 1945 r. sytuacja się zmienia. Tłumaczy się zwłaszcza t.zw. „best-seller", czyli książki, które w ciągu roku miały największy nakład, a nie przeznaczone wyłącznie dla elity intelektualnej, ale dla szerszej publiczności. Nie oznacza to jednak, że są one podrzędnej wartości, albo też źle napisane. Bynajmniej, gdy się pomyśli, że do rzędu takich właśnie „best-seller", należy cały cykl utworów Mazo de la Roche, pisarki kanadyjskiej, lub angielskiej Daphne du Maurier, a także pisarki Bromfeld i Baring'a itd. Jest to naogół literatura sympatyczna, łatwo czytająca się, nie szukająca zawrotnych tematów, ani wielkich problemów, odznaczająca się głębią psychologiczną.

Orwin.

Na wystawie wynalazców

(Foto: Record)

Na wystawie wynalazców, zorganizowanej pod nazwą Konkursu Lepina, p. Roumejou z Chambéry (na lewo) przedstawił swego pomysłu amortyzator przy upadku. Waży on 1.500 gramów i może być użyty przy spinaczce w górach, przy budowie na rusztowaniach, na wypadek pożaru itp.

P. Lesieur znowu (na prawo) pokazał zwiedzającym swego pomysłu dodatkowy zbiornik benzyny napełniający się automatycznie. — Zbiornik ten zabezpiecza przed zatrzymaniem się samochodu z powodu braku benzyny, a równocześnie zapewnia dokładną kontrolę zużycia paliwa. Zawiera on 3 i ¼ litra, waży 1.400 gr.

Wiadomości z Belgii

Mecz piłki nożnej w Boussu-Bois (Belgia

Stosownie do poprzedniego ogłoszenia w „Narodowcu" o meczu piłki nożnej między reprezentacją emigracji polskiej w Belgii a reprezentacją Borinage donosimy, że reprezentacja Borinage została wzmocniona 2 internacjonalami Belgii, Henriet ze Sporting Charleroi i Gillau z Olimpic Charleroi. Mecz zyska tym więcej na atrakcyjności i gracze polscy będą mieli twardy orzech do zgryzienia. Ponieważ ekipa polska będzie w komplecie z Biernackim, Bakalarczykami, Szczepaniakami, Górskim, Chuptysem i Szelągowskim na czele, mecz zapowiada się pod lepszymi auspicjami niż w Limburgii. A więc Polacy z okręgów położonych najbliżej Boussu-Bois wszyscy w niedzielę, 20 maja o godz. 3 na boisko celem dopingowania polskiej ekipy reprezentacyjnej z emigracji!

Dojazd z Mons tramwajami nr. 6, 7 i 8.

Zarząd Okręgu Mons Z.P.B.:

Sekretarz: Kaźmierczak Leon — Prezes: Błażejczyk Ludwik

Uroczystość 3. Maja, Okręgu Mons (Belgia)

Związek Polaków w Belgii, Okręg Mons, zorganizował wspólnie z oddziałem Wasmes, uroczysty obchód Konstytucji 3-Majowej w dniu 3 maja. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., celebrowaną przez ks. Noskiewicza. Podczas Mszy św. śpiewał chór miejscowego oddziału pod kierownictwem kol. Chlebowskiego.

Po Mszy św. uformował się pochód ze sztandarami na czele, który przemaszerował ulicami belgijskiego miasteczka do świetlicy. Specjalny podziw wśród Belgów wzbudzały polskie dzieci, z chorągiewkami narodowymi, które w karnym szyku pod przewodnictwem pani Barańskiej, kroczyły z dumą za sztandarami, jakby chcąc zadokumentować, że Belgowie widzą podobny pochód po raz pierwszy w tej miejscowości, ale nie ostatni.

W świetlicy, pięknie udekorowanej rękoma polskich kobiet z Wasmes, prezes Okr. kol. Błażejczyk powitał księży Noskiewiczów, wiceprezesa Centrali kol. Dehnela, delegacje ze sztandarami Polskiego Stronnictwa Ludowego z Hensies oraz oddziałów z Hensies, Tertre, Flenu, Elouges i Wasmes. Dziękując wszystkim za tak liczny udział w nabożeństwie, zarządził przerwę obiadową.

Otwarcie akademii popołudniowej nastąpiło odśpiewaniem pieśni „Witaj majowa jutrzenko" w wykonaniu chóru oddziału Wasmes. Nauczyciel p. Kuśnierek wygłosił referat o Konstytucji 3. Maja, wysłuchany z uwagą, gdyż prelegent mówił ze znaną mu swadą, zwięźle i słowami trafiającymi do serc słuchaczy. Wspólnie został odśpiewany hymn narodowy, a potem ks. Noskiewicz i wiceprezes Zarządu Głów. wygłosili okolicznościowe przemówienia. Dyrygent Chlebowski wykonał solo skrzypcowe „Kujawiak", wykazując swoje wysokie walory muzyczne. Następny punkt programu to recytacja zespołowa oddziału Wasmes pt.: „Trzeci Maj — wiecznie żywy". Przeniosła ona widzów przez wszystkie etapy walki o Konstytucję 3. Maja, aż do chwili obecnej. Teraz na scenie występują nasi najmłodsi, którzy w pięknym dialogu wzruszyli obecnych, gdyż wykonawcy: Frania Stadlerówna, Marysia Marczakówna i Heniuś Trebo, to naprawdę ledwo zaczynające mówić dzieci, a już tak ładnie po polsku.

Starsze dzieci występują z deklamacjami o 3 Maja, a to Stasia Barańska i Edzio Pierunek. I znów występuje chór oddziału Wasmes z pieśnią: „Hej Mazury", by z kolei ustąpić miejsca oddziałowi Flenu, który pięknie odtańczył „trojaka" śląskiego. Następnie znów występuje kol. Chlebowski z solo skrzypcowym: „Menuet" Paderewskiego i zaraz występuje oddział Elouges z pełnym werwy krakowiakiem. I jeszcze raz występuje oddział Flenu z tańcem marynarskim.

Na zakończenie części artystycznej niezmordowany chór oddziału Wasmes, odśpiewał: „O Panie, któryś jest na niebie". Prezes Okręgu, dziękując wszystkim obecnym za tak liczny udział i pomoc w zorganizowaniu akademii, wezwał obecnych o odśpiewanie „Roty", którą zakończono uroczystość 3. Maja Okręgu Mons. Potem nastąpiła zabawa taneczna, na której bawiono się ochoczo do północy. Urządzona podczas akademii zbiórka na oświatę przyniosła czystego zysku 723 fr.

Zarząd Okręgu Mons Z.P.B. składa tą drogą podziękowanie oddziałom Flenu, Wasmes i Elouges za upiększenie uroczystości swoimi występami i paniom Barańskiej, Marczakowej, Pastuszyńskiej, Chojnackiej, Getlerowej i Sakowskiej za współpracę, dyrygentowi Chlebowskiemu za wyuczenie chóru jedynego w okręgu pieśni do Mszy św. i na akademię — staropolskim „Bóg zapłać".

ZARZĄD Okr. MONS.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY przy sądach belgijskich
Eug. SIODŁAK Onafhankelijkheidslaan, 27 WATERSCHEI - LIMBURG.
Tłumaczenia urzędowe w sprawach: metryki, śluby, naturalizacje, renty, emigracje i t. p.

Święto Matki w Boussu Bois

Robotnicza Młodzież Katolicka i Stow. Matek Różańca Żywego w Boussu Bois w Okręgu Mons, urządzają z okazji „Święta Matki" i rocznicy bitwy o Monte Cassino, w najbliższą niedzielę, tj. 20 maja o godz. 17.

Przedstawienie

na które złożą się między innymi wesołe i pełne humoru skecze, tańce ludowe w strojach narodowych, w wykonaniu zespołu Zw. Polaków z Elouges; na zakończenie wystąpi znany szerokiej rzeszy Polonii, „Doktór czarnej magii", Tadeusz Janusiewicz z Hensies, w swym nowym i bogatym repertuarze. Przedstawienie odbędzie się w sali Cercle Catholique w Boussu Bois. Wstęp na przedstawienie wolny. Dobrowolne datki.

Po przedstawieniu, odbędzie się zabawa taneczna w sali Maison du Peuple w Boussu Bois, połączona z wyborem „Królowej wiosny". Liczne i cenne nagrody. Do tańca przygrywać będzie doskonała polska orkiestra z Wasmes. Początek o godz. 20. Wstęp 15 fr. Pensjonowani 10 fr.

Wiadomości z HOLANDII

Wielka manifestacja Polonii Limburgii Holenderskiej z okazji święta 3. Maja

Polonia Limburgii holenderskiej, obchodziła uroczyście, dnia 3 maja 160-lecie powstania Konstytucji 3-Majowej. Obchód odbył się w mieście Brunssum.

Program obchodu konstytucyjnego na Limburgię przygotowano w szeregach naczelnej organizacji Z.K.P.T. Według jej wskazówek program został jak najstaranniej wykonany.

Rozpoczęto uroczystą Mszą św. celebrowaną przez O. Dąbka w kaplicy Gezellenhuis „Egge" o godz. 10, przy licznie zebranej Polonii na czele ze wszystkimi organizacyjnymi sztandarami. W następnym etapie, po odprawionych nieszporach w kaplicy „Langeberg" wszyscy uczestnicy uroczystość, godnie zamanifestowali swą zdecydowaną rolę obrony świętych praw narodowych w środowisku miejscowej ludności holenderskiej — defilując ulicami miasta Brunssum, na oficjalną część uroczystości, akademię w największej sali miasta.

Zagaił akademię przemawiając w języku polskim i holenderskim, prezes ZKPT.. Później zespół młodzieży „Wesołego Tułacza" odśpiewał pieśni narodowe. W dalszym ciągu nastąpiły przemówienia, które były przyjmowane hucznymi oklaskami przez wypełnioną Rodakami po brzegi salę. Radosnego nastroju dodała młodzież wraz z dziatwą szkoły polskiej, którą kieruje ojciec Dąbek. Sekcja amatorska wystawiła sztuczkę w trzech odsłonach pt. „W krainie bajek" oraz komedię „Słowik". Za występ została gorąco oklaskiwana.

S. C.

Fr. WALKOWIAK — HOENSBROEK — 12, Christian Quinstra., 12
Tłumacz przysięgły przy Sądzie okręgowym w Maarstricht, tłumaczy wszelk. rodzaju dokumenty — z holenderskiego na polski lub odwrotnie. —

Sprawy miłosne Sprawy sensacyjne

Tadeusz Wittlin: WYSPA ZAKOCHANYCH. Ostatnia nowość wydawnicza — książka świetnego pisarza polskiego, promieniująca humorem i dowcipem. WYSPA ZAKOCHANYCH w sposób wygoce zabawny przedstawia „miłosne dzieje" Polaków w Anglii — i jednocześnie ukazuje Angielki i Anglików w krzywym zwierciadle satyry. Oto książka, którą każdy przeczyta z największym zainteresowaniem i szczerym uśmiechem. — Liczne rysunki Stefana Osieckiego, niemniej dowcipne, niż treść książki. — Cena Frs. 395.—

Rudyard Kipling: STALKY I SPÓŁKA. Jedna z najwybitniejszych powieści znakomitego angielskiego pisarza, autora „Księgi Puszczy". Młodość bujna i nieposkromiona, wesołe przygody i tajne randki, pierwsze pocałunki, ambitne plany na przyszłość i rezultaty tych planów — wszystko to zostało przez Kiplinga opowiedziane w frapujący sposób. — Cena Frs. 540.—

Jacek Brzezina: TOWARZYSZ № 103. Sensacyjna powieść o akcji, pełnej największego napięcia, której tematem jest zażarta walka wywiadu brytyjskiego z agentami N.K.W.D. — na terenie Persji. Kim był tajemniczy towarzysz № 103? I co wspólnego miał ten agent z piękną złotowłosą dziewczyną? Dla kogo pracował? Miłość i intryga, poświęcenie i zdrada, walka na śmierć i życie — wszystko to przykuwa wyobraźnię czytelnika od pierwszych stron tej świetnej powieści. — Cena Frs. 190.—

TRZY SENSACYJNE POWIEŚCI autorów o światowej sławie: — A. Christie: ZAGADKA KOBIET SEPÓW, J. Long: ALIBI, R. Vickers: NAJWIĘKSZY SKĄPIEC EUROPY. Sensacja najwyższej klasy. Utwory te odznaczają się błyskawiczną akcją, a mistrzowsko powiązana intryga nie pozwala się od nich oderwać. — Cena kompletu Frs. 160.—

Sir Artur Conan-Doyle: PRZYGODY SHERLOCKA HOLMESA (Część I: POZNA ZEMSTA, część II: ULUBIENICA PUBLICZNOŚCI, część III: BŁĘKITNY BRYLANT, część IV: PIES BARKEVILLE'ÓW). Cztery sensacyjne powieści o niezwykłych przygodach genialnego detektywa, który rozwiązuje najtrudniejsze kryminalne zagadki. Powieści, które polecamy, należą do najsłynniejszych w swoim rodzaju — frapują oryginalnością pomysłów i skomplikowaną akcją, czyta się je „jednym tchem". — Cena Frs. 420.—

Marek Romański: KONIEC SHERLOCKA HOLMESA. Powieść sensacyjna o ostatniej wyprawie znakomitego detektywa. — Cena Frs. 79.—

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA: Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12-15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Proszę wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do „NARODOWIEC" LENS (P.-de-C.)
Proszę o nadesłanie mi następujących książek, które oznaczyłem krzyżykiem:
. . . . . WYSPA ZAKOCHANYCH,
. . . . . STALKY I SPÓŁKA,
. . . . . TOWARZYSZ № 103,
. . . . . TRZY SENSACYJNE POWIEŚCI,
. . . . . PRZYGODY SCHERLOCKA HOLMESA,
. . . . . KONIEC SHERLOCKA HOLMESA.
Należność za wysłane książki w wysokości frs. . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 10557 — Journal „Narodowiec", Lens (P.-de-C.)
Imię i nazwisko . . . . . .
(drukowanymi literami)
Dokładny adres . . . . . .
(drukowanymi literami)
. . . . . .

Uśmiechnij się

W więzieniu

Dyrektor więzienia: — Trzymamy się zasady, żeby więźnia zatrudniać w jego zawodowej pracy. Jaki jest pański zawód.

Więzień: — Jestem lotnikiem!

× ×

W teatrze

Woźny do pani z pieskiem: — Proszę pani! nie wolno wprowadzać psów na salę.

Pani z pieskiem: — Czy sztuka jest nieodpowiednia?

× ×

Nieudany preparat

Drogerzysta do pomocnika:

— Wcale nie jestem zadowolony z trucizny na szczury pańskiego wyrobu. Kupujący ją klienci nie wracają. Widocznie więc pozbywają się szczurów istotnie.

MAJ
18
Piątek

Słońce: wschód 4.08, zachód 19.27
Księżyc: wschód 16.18, zachód 2.20

Dziś: Feliksa
Jutro: Piotra, Celestyna
Pojutrze: Bernardyna

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Szwedzcy chłopi mają własne centralne ogrzewania, zbudowane tanim sposobem przez wykorzystanie naturalnego ciepła krów.

Wynalazcą tego oryginalnego sposobu ogrzewania mieszkań jest pewien farmer, posiadający gospodarstwo w pobliżu Sztokholmu.

Przebywając często w oborze, w której zimowało ponad 12 dojnych krów, dobrze zaopatrzonych w paszę, właściciel obory postanowił wykorzystać znaczną ciepłotę, jaka powstała w oborze w wyniku oddechu tuzina czworonożnych żywicielek.

Wieśniak szwedzki kazał więc wybudować urządzenia wentylacyjne, które wypychały ze stajni nadmiary ciepła poprzez dach obory i przeprowadzały je do kilku pokoi w jego mieszkaniu.

Odpowiednie prymitywne filtry pozwoliły mu na oddzielenie wszelkich nieczystości oraz nieprzyjemnych zapachów oddechów krowich.

W wyniku tego doświadczenia mieszkanie mogło być z łatwością ogrzane do temperatury pokojowej.

Wynalazca oblicza, że trzeba liczyć conajmniej 12 krów dla ogrzania cztero-pokojowego mieszkania.

Sąsiedzi szczęśliwego wynalazcy poszli w jego ślady i mają tanim sposobem centralne ogrzewanie.

Szwedzkie Ministerstwo Rolnictwa zainteresowało się tym wynalazkiem i przyznało wieśniakowi spod Sztokholmu nagrodę w artykułach rolniczych za pomysłowe zużytkowanie naturalnego ciepła, jakie zapewniają krowy w czasie zimy.

Praktyczny zmysł farmera szwedzkiego nie pozostanie z pewnością bez echa w innych krajach europejskich, gdzie farmerzy prowadzą poważną hodowlę bydła.

Obce nam wasze kajdany

Gdy surmy ojczyste stłumiły papachy,
A złoty nasz róg — bałałajki,
Gdy polskie mundury okryto [w rubachy
A godło wolności w nahajki,
Odezwij się „bratni" narodzie [„kochany",
Czy brak ci jest chleba i pracy?
Dlaczego rabujesz nam niwy i łany?
— Pyłamy was my tutaj — Polacy.
Boć obce nam wasze są Łomonosowy
I Stachanowska nauka,
Kajdany wasze, knut i okowy,
Mongolska ludowa sztuka!
My wolni żyć chcemy w ojczystym [zagonie
Bez drutów kolczastych kołchozów
I póki ogień wolności w nas płonie,
Nie chcemy jarzma, powrozów!

G. Ryś

Najwięcej powołań kapłańskich w diecezji Valence

VALENCE. — Diecezję Valence wysuwa się na pierwsze miejsce we Francji pod względem powołań kapłańskich. Dała ona w ostatnich pięciu latach przeciętnie 17 księży, wobec przeciętnie 7 zakonów, czyli, że z diecezji Valence przybyło 50 księży w pięciu latach. (C.I.C.)

Wieści z Polski

Opłakane stosunki w Kraju pod komunistycznym reżimem

82 złote miesięcznie dla dwóch osób, zato czerwoni arystokraci „zarabiają" po kilka tysięcy

Jak ciężkie są warunki życia w Polsce świadczy poniższy list z Kraju:

„U nas jest ciężko. W zeszłym miesiącu ostatnie cztery dni żyliśmy wyłącznie kaszą i herbatą. A jednak i my nawet jesteśmy bogaczami w stosunku do nieszczęśliwych Z. i P. (dwie wdowy).

Mają one do dyspozycji pensję wdowią Z. wynoszącą 82 zł miesięcznie. Mieszkają w jednym pokoju razem z jeszcze jedną staruszką szwaczką, która zarabia miesięcznie około 50 zł. Zeszłej niedzieli Z. pokazała mi ich ostatni bilans wydatków miesięcznych.

Oto cyfry:

udział w komornym	8.00 zł
ziemniaki (20 kg)	6.00 zł
kasza (3 kg)	3,60 zł
ryż (½ kg)	12.00 zł
cukier (1 kg)	5.70 zł
słonina (½ kg)	7.70 zł
herbata (⅛ kg)	26.00 zł
mydło (½ kg)	6.00 zł
mąka żytnia (5 kg)	5.50 zł
sól (½ kg)	0.50 zł
Razem	81.00 zł

Na opał, mięso, nabiał, jaja, naprawy ubrań i wszystko inne pozostaje dwom struszkom 1 złoty miesięcznie.

Gdzie więc jest owa „równość", o której mówią komuniści, skoro zarobki czerwonych arystokratów wynoszą miesięcznie do kilku tysięcy złotych, a 2 osoby z „szarych" mas muszą żyć za 82 złote?

Zjazd do kopalni zalecany jako lekarstwo na koklusz

SOSNOWIEC. — Lekarz tutejszy, dr. Szczurkowski, w nowy sposób leczy koklusz Zamiast kosztownych podróży samolotem, dostępnych tylko dla nielicznych, zaleca zjazd do kopalni. Dzieci, dotknięte kokluszem, zwozi się do głębokich chodników kopalnianych. Zmiana warunków atmosferycznych i termicznych, ma podobno zmniejszać w znacznym stopniu działanie bakteryj kokluszu.

Skazanie jednego z pomocników Kostka Biernackiego

Warszawa. — Przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie odbyła się w ostatnich dniach niecodzienna rozprawa przeciwko oprawcy z Berezy Kartuskiej, funkcjonariuszowi policji „granatowej" — Władysławowi Nadolskiemu. Odsłoniła ona grozę obozu stworzonego przez klikę sanacyjną, w celu zdławienia polskiego ruchu rewolucyjnego.

Akt oskarżenia zarzucał Nadolskiemu, że w okresie od 1936 roku do września 1939 roku brał udział w znęcaniu się nad osadzonymi w obozie z powodu ich działalności politycznej — przez bicie ich pałką gumową, zmuszanie do pracy ponad siły, urządzanie karnych ćwiczeń, znieważania itp. Tę suchą formę oskarżenia przewód sądowy wypełnił treścią nie ustępującą w swej potworności „najlepszym" przykładom „mistrza" Himmlera.

Przesłuchani w czasie rozprawy świadkowie — byli więźniowie Berezy: Leon Pasternak — literat, dr Eichner, Leon Horoszowski, Karol Liduch, Chaber, Artur Żyto — prokurator, Kazimierz Witaszewski — przedstawili oskarżonego Nadolskiego jako jednego z najokrutniejszych oprawców obozowych. W wynajdywaniu coraz bardziej wyrafinowanych sposobów znęcania się wykazywał nie tylko gorliwość, ale wręcz wyraźne upodobanie. Czy to były wielogodzinne „ćwiczenia gimnastyczne", przeplatane biciem i kopaniem, czy bicie pałką więźniów uginających się pod ciężarem 100-kilowych kamieni lub ciągnących 20-tonowy walec szosowy, czy okładanie w szpalerze pałką podczas „przyjęcia" nowoprzybyłych, czy zmuszanie do zgarniania rękami kału przed jedzeniem, czy zakopywanie więźniów po szyję w ziemi — wszędzie Nadolski wyróżniał się swą pomysłowością i inicjatywą.

Piekło Berezy Kartuskiej, przypomniane dzięki zeznaniom świadków, oskarża nie tylko Nadolskiego. Oskarża cały reżim sanacyjny, który — w okresie gdy hitleryzm gromadził siły do zadania nam śmiertelnego ciosu — paktował z Hitlerem, wzorując się jednocześnie na jego zbrodniczych metodach.

Dziś reżim warszawski wzoruje się na sowieckich metodach.

Więzienia bezpieki

W Szczecinie rozbudowywane są ostatnio więzienia na Pomorzanach i przy ulicy Mikułowskiej, gdzie przebywają więźniowie polityczni z dużymi wyrokami. Wielki obóz koncentracyjny buduje się na przedmieściu Szczecina u wylotu ul. Gospodarczej.

Wytyczne Komitetu Centr. P.Z.P.R.

Warszawa. — Szóste posiedzenie K.C. partii komunistycznej, o którym donosiliśmy, ustaliło szereg wytycznych dla polityki komunistów w Polsce. Po odrzuceniu dekoracyjnych ozdób propagandowych wytyczne te przedstawiają się następująco:

1) Wzmożenie propagandy „walki o pokój" t. j. propagowanie tego oszustwa sowieckiego, maskującego agresję.

2) Wzmożenie mobilizacji i gotowości bojowej pod pozorem zagrożenia ze strony Zachodu.

3) Zaostrzenie walki z Kościołem i oderwanie katolicyzmu od Watykanu, pod pozorem „odwiecznej antypolskiej polityki Watykanu", jak powiedział Bierut.

4) Rozbudowa przemysłu przede wszystkim wojennego według planów i pod kierownictwem inżynierów sowieckich.

5) Bezwzględna kolektywizacja wsi, likwidowanie kułaków, przerzucenie dużej liczby chłopów do ośrodków przemysłowych (w marcu założono 300 nowych kołchozów).

6) Totalizacja sił roboczych w kierunku przymusowego zatrudnienia robotników w określonych gałęziach przemysłu.

7) Pełne wykorzystanie siły roboczej kobiet w przemyśle, co umożliwi przesunięcie odpowiedniej liczby mężczyzn do wojska.

Nauka języka rosyjskiego

Warszawa. — Język rosyjski wprowadzony jest obowiązkowo nawet w szkołach powszechnych, począwszy, od 4-ej klasy. Również w wojsku przy szkoleniu rekrutów wprowadzono naukę języka rosyjskiego dwa razy tygodniowo po 2 godziny.

Świecie, miasto które zmieniało swoje położenie

Dwa razy w ciągu swych dziejów Świecie, jeden z najstarszych grodów Pomorza — zmieniało swe położenie. Po prostu przenosiło się z jednego miejsca na drugie. Dzieje pierwszej „przeprowadzki" poszły w zapomnienie, wiadomo tylko, że odbyła się ona w czasach krzyżackich i spowodowana została tym samym, co druga, czyli nieokiełznaną, trudną do opanowania Wisłą, która w okresie wiosennym wdziera się w ląd, zalewa pola i łąki, niszczy dobytek ludzi zamieszkałych na przybrzeżnych terenach, zagraża ich domostwom i obejściom.

— Kiedyś miasto stało przy samej Wiśle, tam, gdzie wpada do niej płynąca z Borów Tucholskich Czarna Wola. Ludziom zawsze groziła powódź.

Decyzję o przeprowadzce powzięli mieszkańcy Świecia w 1830 r. Postanowili porzucić równinę przy ujściu Wdy (zwanej tu ogólnie Czarną Wodą) i przenieść się na wzgórze położone koło kościoła Bernardynów. Przeprowadzka miasta trwała ponad 50 lat, w 1881 r. została dopiero ukończona. Rozbierano domy, przewożono cegłę, budowano na nowym miejscu. Nad Wisłą pozostały tylko ruiny krzyżackiego zamku, kościół farny i resztki murów obronnych.

Kiedy w 1887 r. budowano magistralę kolejową mającą połączyć Gdańsk z Bydgoszczą — miała ona przechodzić przez Świecie. Zaprotestowali przeciwko temu miejscowi rajcowie, nakłonieni przez obszarników, którzy bali się, że będą musieli bezpłatnie oddać ziemię pod budowę torów. W rezultacie kolej ominęła Świecie. Dziś pragnąc dostać się do Bydgoszczy lub Gdańska trzeba jechać przez Terespol.

Przedłuża to drogę i czyni ją bardzo uciążliwą.

Miasto przecina na dwie połowy szeroka wstęga szosy, prowadzącej do Gdańska. Oczywiście posiada i rynek. Czysty, ładnie utrzymany. Przy rynku sporo sklepów, dobrze zaopatrzonych w towar. Kilka zakładów przemysłowych.

Świecie — stolica typowo rolniczego powiatu — związane jest silnie z rolnictwem. Przemysł Świecia pracuje przeważnie dla rolnictwa.

Kiedyś, w zamierzchłych czasach, Świecie było silnie umocnioną, trudną do zdobycia twierdzą. Nie raz i nie dwa razy połamali na jej murach zęby krzyżacy komturowie. Nie raz i nie dwa bitne drużyny energicznego księcia Świętopełka wychodziły nocą z grodu i siały popłoch w obozie nieprzyjacielskim.

W końcu jednak Krzyżacy zamek zdobyli i przystąpili do budowy miasta, któremu nadali w 1338 roku prawo chełmińskie.

Było Świecie i pod panowaniem Szwedów. Zdobył je w 1665 r. gen. Horn, splądrował i złupił doszczętnie, po czym rządził się w nim przez kilka lat, paląc i niszcząc miasto, terroryzując jego mieszkańców.

To jest przeszłość Świecia. Niewiele z niej zostało.

Porosłe zielskiem ruiny krzyżackiego zamku, z rosnącą w górę 34-metrową wieżą, reszt ki murów obronnych, kilka zabytkowych kamieniczek. Zamek był siedzibą komturów krzyżackich, a specjalnie upodobał go sobie Wielki Mistrz Zakonu — Henryk von Pauen.

I o jeszcze jednym nie zapominajmy: Świecie to dość ważny port śródlądowy, dogodnie położony na ruchliwej trasie wodnej.

HUMOR KRAJOWY

Kąpiel w reżimowej łaźni — z przygodami

Po ukończeniu kąpieli winien kąpiący (ca) wodę z wanny wypuścić.

Tak, taki byłby epilog. Prolog był jeszcze bardziej prozaiczny. Po prostu wyszedłem z domu. Wsiadłem do tramwaju. Pojechałem na Górczyn do Łazienek Miejskich. Tam kupiłem bilet i zadowolony z faktu, iż za chwilę stanę się lżejszy, zacząłem się rozbierać.

Radość moja jednak krótko trwała. Przerwał ją brutalnie pewien jegomość, który wtargnął do kabiny, odkręcił wodę i powiedział, że „na razie poleci zimna, ale niedługo będzie ciepła. Gorącej w ogóle nie będzie"!

I nie omylił się.

Najpierw była zimna. Potem była przerwa. Potem była letnia. Potem — ciepła. Wanna powoli napełniała się się do ¼ swej pojemności. Wtem coś zabulgotało. Wody nie ma. Nie, jest. Ale zimna. Wybitnie zimna.

Zakręciłem. Zawołałem. Otrzymałem odpowiedź: Panie, niech pan poczeka. Niedługo będzie ciepła.

Na razie jednak nie było żądnej. Ani zimnej, ani ciepłej. Po jakimś czasie zaczęła jednak lecieć. I już myślałem, że nic nie napiszę, bo woda była. Ale napisałem. Bo prysznic, który stoi nad wanną prawdopodobnie jest po to, aby go używać. Ale ten prysznic (w kabinie nr. 1 Łazienek Miejskich przy ul. Rokossowskiego 193) — to „czarodziejski prysznic".

Odkręciłem sobie letnią wodę. Przełożyłem jakąś dźwignię. Najpierw woda w ogóle nie leciała. Po paru minutach poleciała. Ale tylko zimna. A ja wcale nie chciałem się hartować. Chciałem tylko się wykąpać.

Bez przygód. Bez cudów. Bez czarów.

STASZ

Zimno opóźniło rozwój roślin od 2 do 3 tygodni

Miesiąc kwiecień, nie przynosząc cieplejszych dni niż poprzednie miesiące, nie wyrównał opóźnienia, jakie spowodowało zimno w rozwoju roślin. Rozwój ich wykazuje wskutek tego wszędzie 2. do 3-tygodniowe opóźnienie. Ponadto przymrozki spowodowały lekkie szkody w sadach i winnicach.

Pszenica. — Biorąc pod uwagę zmniejszenie obszarów uprawnych (68 tys. ha, w stosunku do 1. maja 1950), należy spodziewać się niższych zbiorów, niż w poprzednim roku.

Ziemniaki. — Sadzenie ziemniaków nastąpiło z wielkim opóźnieniem. W Bretanii do 1 maja nie zasadzono połowy obszarów, zwykle już obsadzonych w tym czasie.

Zbiory wczesnych ziemniaków szacuje się na 5 i pół miliona kwintali, wobec 6 milionów w r. 1950.

Buraki cukrowe. — Mimo opóźnienia jest możliwym, że obszary uprawne będą większe, niż w ubiegłym roku.

Warzywa. — Znaczne opóźnienie w rozwoju roślin. Zbiory są mniej obfite niż zwykle i gorszej jakości.

Owoce. — Przewiduje się lepsze niż w roku ubiegłym zbiory truskawek i czereśni, ale późniejsze (o 10 dni do jednego miesiąca).

Winnice. — Wielkie szkody, spowodowane przymrozkami w winnicach w Szampanii, okolicy Sancerre, Pouilly, Saône-et-Loire, Charente, Gard.

„Środki komunikacyjne od r. 1875 do czasów obecnych"

Kupcy przy Alei Opery w Paryżu ozdobili wystawy, opierając się na temacie „Środki komunikacyjne od r. 1875 do czasów obecnych".

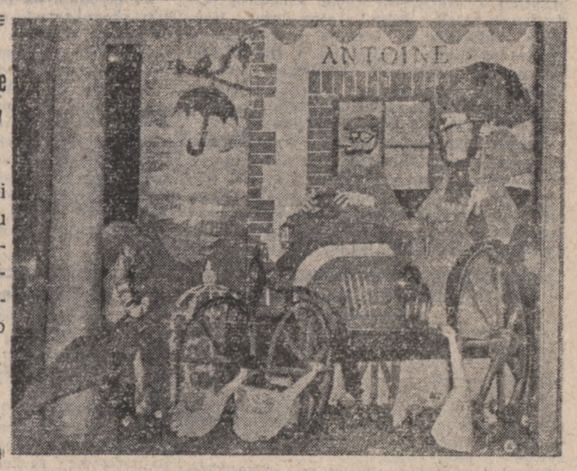

(Foto: Record

Wymiana młodych muzyków pomiędzy Francją i Stanami Zjednoczonymi

WASZYNGTON. — Po zakończeniu trzymiesięcznej podróży po Stanach Zjednoczonych tytułem programu wymiany Departamentu Stanu, René Nicoly, dyrektor-założyciel Stów. Młodych Muzyków Francuskich oświadczył w Waszyngtonie przed powrotem do Francji, że jest bardzo zadowolony ze swego pobytu w Stanach Zjedn. Różne prywatne instytucje muzyczne przyrzekły mu bowiem, że są gotowe zająć się młodymi muzykami francuskimi, którzy chcieliby przybyć do Stanów Zjedn., to znaczy, że mogły by zapewnić im transport, utrzymanie i zorganizować dla nich koncerty publiczne. Młodzi muzycy francuscy oddaliby tę samą przysługę muzykom amerykańskim. Pozostaje jeszcze do uregulowania jedynie sprawa ceny przejazdu przez morze, lecz R. Nicoly ma nadzieję, że i to zagadnienie uda się rozwiązać.

Sabaudka w stroju regionalnym

(Foto: Record)

Młoda Sabaudka, ubrana w strój regionalny, uczestniczyła w święcie prowincyj francuskich w Pałacu Chaillot.

Kongres C.G.T. od 27 maja do 1 czerwca

Paryż. — Komisja administracyjna CGT została zwołana na środę, celem przygotowania kongresu CGT, który odbędzie się w Paryżu od 27 maja do 1 czerwca br.

Biblia św. podarkiem dla biskupów

LILLE. — J.E.ks. kard. Liénart podarował każdemu biskupowi we Francji egzemplarz Biblii Św. w języku francuskim, wydanej pod jego kierownictwem i patronatem Ligi Ewangelii. (C.I.C.)

Francuz generałem Franciszkanów

RZYM. — Generalna kapituła Franciszkanów, zebrana w Rzymie pod przewodnictwem kardynała Micary, wybrała O. Augustyna Sepińskiego 55 głosami na 89 głosujących, generałem Ojców Mniejszych na okres pięciu lat.

Nowy superior, będący 113. następcą świętego Franciszka i pierwszym Francuzem, wybranym na to stanowisko od 16. wieku, urodził się w Saint-Julien-lez-Metz, w r. 1906.

W wyborach uczestniczyli Ojcowie, reprezentujący 20 prowincyj europejskich i amerykańskich, jak również prowincje Malty, Australii i Jugosławii. Natomiast przedstawiciele prowincyj w Polsce, na Węgrzech, w Czechach, Słowacji, Albanii i Rumunii, czyli razem dziewięciu Ojców, nie mogło przybyć do Rzymu.

Najwięcej rozwodów wśród cudzoziemców w Paryżu, przypada na Polaków!

Ogłoszona ostatnio przez władze departamentu Sekwany statystyka rozwodów wśród cuzoziemców zamieszkałych w Paryżu, wykazuje, że na 200.000 małżeństw cudzoziemskich w Paryżu, w roku ubiegłym władze sądowe udzieliły 1.368 rozwodów. W tej liczbie Polacy zajmują pierwsze miejsce. Za nimi idą Belgowie i Amerykanie.

Pierwszeństwo w statystyce tej jest raczej dla Polaków niechlubne. Prasa francuska podając powyższe, pisze delikatnie „Cudzoziemcy żyjący w Paryżu na ogół stanowią małżeństwa dość złączone". Przytyk delikatny, ale przytyk.

Całe szczęście, że w ośrodkach robotniczych, które decydują o postawie całości wychodźtwa polskiego we Francji jest inaczej, bardzo inaczej. Dodajmy także, że „chlubne" miejsce na czele statystyki rozwodów, nie dotyczy również Polaków paryskich, żyjących z codziennej harcówki w fabrykach.

J. U.

Przygody Rafała Pigułki

Nie nadchodzi ukochana,
Co ma z Rafem na wieś jechać;
Twarz Rafała zatroskana:
Jakżeż podróży zaniechać?...

Pociąg stoi, wnet odjedzie...
Rafał drapie się po brodzie:
Co to będzie, co to będzie?
Nie czas żałować po szkodzie.

Do rzeczy się bierze składnie:
Migiem jest przy naczelniku,
Gwizdek mu z kieszeni kradnie,
Chowa w swoim surduciku...

(x)

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

51) (Ciąg dalszy)

Oczy pięknej tancerki błyszczały niesamowitym blaskiem.

— A więc tu cię znajduję, Fredzie Hardingu — zawołała a drwiący uśmiech wykrzywił jej purpurowe usta. — Dlatego odepchnąłeś mnie od siebie, że kochasz tę tu kobietę! Jeśli jednak doprawdy sądzisz, że Minion Fagaret, której miłością wzgardziłeś tak strasznie, pozwoli byś zażywał szczęścia z inną, to mylisz się niestety. Nie! Po stokroć nie! Zabiję przedtem was oboje, ciebie i tę znienawidzoną złotowłosą kobietę. Najpierw jednak ją położę trupem! Z drogi, Fredzie Harding, bo kula i ciebie dosięgnie.

— Dobrze! Zabij nas oboje! Lecz przedtem mnie a potem mą Annę Marię. Jak długo ja żyję, będę zawsze tę jedyną ukochaną istotę bronić od niebezpieczeństwa i śmierci. Strzelaj więc Minion, niech twa kula mnie najpierw przebije!

Szybkim ruchem rzucił się na leżącą Annę Marię i przykrył ją swym własnym ciałem.

— A więc sam chcesz śmierci — krzyknęła tancerka z furią. — Dobrze! Zginiecie oboje. Liczę do trzech i jeśli w tym czasie się nie usuniesz, kula przebije twe serce!

— Raz... dwa... cofnij się, Fredzie! Następna sekunda przyniesię ci śmierć.

Nagle wysoka i barczysta postać męska ukazała się między Minion i jej ofiarami. Silną ręką wyrwany z dłoni tancerki rewolwer upadł z hukiem na ziemię.

— Zostaw Minion, nie ty masz być sędzią tego człowieka. Pozostaw mnie tę sprawę, a nie zawiedziesz się na surowości kary. Ale cóż widzę! Zbiegły więzień znajduje się w pokoju tej kobiety, która...

Generał Hercomer, gdyż on to był właśnie, nie dokończył zdania.

Z przerażeniem patrzyła Fagaret na niespodziewanego gościa i na towarzyszących mu żołnierzy..

— Związać go i zakneblować — komenderował tymczasem gubernator. — To jest właśnie ten zbiegły więzień Nr. 34.

Bez chwili zwłoki rzucili się przybyli żołnierze na nieszczęśliwego młodzieńca, związali go mocno powrozami i do ust wsunęli knebel, który na prędce skręcili z chusteczki do nosa.

A Fred Harding nie mógł się nawet bronić, i poddać się musiał wszystkiemu, co z nim uczyniono.

Trupio blada Fagaret stała ze spuszczoną głową i nie śmiała podnieść oczu na generała.

— Odprowadźcie stąd tego gagatka — komenderował dalej ten ostatni.

— Panie oficerze! Weź go pan na posterunek i czekaj dalszych rozkazów. Ale pilnuj go pan dobrze. To niebezpieczny ptaszek, i gdyby umknął, zapłaci pan za niego swą oficerską rangą!

— Wedle rozkazu, panie generale — ukłonił się służbowo oficer i wraz z żołnierzami oddalił się wojskowym krokiem, uprowadzając ze sobą Freda.

Ostatnie jeszcze spojrzenie rzucił nieszczęśliwy młodzieniec na ukochaną Annę Marię, bez przytomności leżącą na ziemi, i zwiesiwszy głowę poszedł w nieznany a straszny los.

— A teraz pani, Minion — zwrócił się groźnie Hercomer do stojącej przed nim Fagaret. — Proszę wyjaśnić mi co tu się właściwie stało!

— Jeśli posiada pan choć odrobinę zdolności logicznego wnioskowania — odparła już spokojnie tancerka — to zrozumie pan chyba sam tę dość prostą sprawę. Między tym dwojgiem ludzi, tym więźniem, który umknął z Jervis-Baj, i tą piękną blondynką, którąś pan oddał mej opiece, istnieje widocznie jakaś łączność. Zdaje się, że jest to jego kochanka, o której uwolnienie mu chodziło. Proszę spojrzeć na wyłamane kraty i rozbite szyby w oknie, zdaje się, że dość jasno świadczą one o tym. Zupełnie przypadkowo znajdowałam się w pobliżu i słysząc podejrzane jakieś głosy, schwyciłam za broń. I właśnie z bronią w ręce zastał mnie pan, generale, i myślę, że nie należy mi za to robić wyrzutów.

— Jako słaba kobieta musiałam przecież w ten sposób bronić się przed niebezpiecznym złoczyńcą.

Gubernator rzucił uważne spojrzenie na rozbite okno i wyłamane sztaby i uwierzył słowom Minion.

— Widocznie zeznania Bill-Szczura zawierały w sobie tylko część prawdy — pomyślał i fala szczęścia zalała mu serce.

Widział bowiem wyraźnie, że ukochana jego nie ma nic wspólnego z Hardingiem i jego ucieczką, i że dotychczasowe jego podejrzenia nie mają żadnej racji bytu.

— Minion! — zaczął łagodnie. — Proszę mi wybaczyć, żem na chwil kilka poddał się niegodnym podejrzeniom względem ciebie.

— Widzę swój błąd, i proszę ze skruchą o przebaczenie.

Piękna kobieta zaśmiała się drwiąco.

— A więc doprawdy możliwym jest — rzekła — żeś pan wobec mnie miał tego rodzaju podejrzenia? Mnie pan posądzać mógł o stosunek z tym więźniem?!

— Bo trudno mi wprost uwierzyć, że mógł pan, panie generale, choć na jedną chwilę wierzyć w podobną niedorzeczność.

— No, ale teraz już wszystko w porządku. Pan tylko, panie gubernatorze, naraziłeś się nieco na śmieszność! Prócz tego mam małą prośbę do pana. Obecność tej kobiety, którą pan powierzył mej opiece, ciąży mi nad wyraz. Pragnęłabym się jej jak najprędzej pozbyć.

— Ależ naturalnie, że uczynię zadość twej prośbie, Minion. Postaram się jak najprędzej uwolnić cię od Mary.

— W tej chwili Rajmont i Bill weszli do pokoju.

Zaufany sekretarz zbliżył się do generała i szepnął na ucho.

— Wasza wysokoć, już blisko piąta. Nie wolno nam się przecież spóźnić.

Ciemna chmura ukazała się na czole gubernatora.

— Wybacz mi, Minion — rzekł po chwili — ważne sprawy wzywają mnie.

— Niech pan sobie nie przeszkadza, generale — odrzekła tancerka, podając mu dłoń, którą skwapliwie podniósł do ust.

— W tej chwili Rajmond i Bill weszli pokój.

Bill-Szczur zaś zatrzymał się chwil kilka jeszcze w pokoju.

Z zaciekawieniem patrzył na leżącą na ziemi zemdloną kobietę i nagle zaklął z cicha.

— To przecież ta moja piękność z Witeschapel — zdziwił się. Skąd ona tutaj? Dlaczego gubernator powierzył ją opiece Fagaret? Jest w tym widocznie jakaś tajemnica.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Poświęcenie sztandaru Koła Ministrantów w Dourges

W poniedziałek Zielonych Świątek zaroiło się w Dourges od młodych chłopców, którzy przybyli na uroczystość poświęcenia sztandaru Koła Ministrantów. Sztandar ufundowany przez pp. Szuflaków z Dourges był całkowitym zaskoczeniem dla Koła, które liczy obecnie prawie czterdziestu członków.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 11 w kościele polskim. W prezbiterium zajęły miejsca sztandary wszystkich organizacji z Dourges oraz sztandar Krucjaty Eucharystycznej z Marles-les-Mines. Pierwsze rzędy ławek zajęli z jednej strony goście: Krucjata chłopców w białych mundurkach z Marles-les-Mines, ministranci z Oignies-Ostricourt w jednolitych niebieskich koszulkach oraz ministranci z Evin - Malmaison i Villers, z drugiej zaś strony Koło Ministrantów z Dourges w stroju liturgicznym.

Poświęcenia sztandaru przy wypełnionym po brzegi kościele dokonał dyrektor Dziatwy na północną Francję, ks. Jan Wroński, wygłaszając przed tym okolicznościowe kazanie, po czym przekazał nowopoświęcony sztandar prezesowi Koła Ministrantów, Edmundowi Kubackiemu, który z kolei wręczył go sztandarowemu Sewerynowi Pawlaczykowi.

Uroczystą sumę odprawił miejscowy prob. ks. Bernard Jarek. Służyło mu do Mszy św. sześciu ministrantów z Oignies.

Po Mszy św. ks. Proboszcz podejmował lampką wina fundatorów i chrzestnych sztandaru oraz gości, wśród których można było zauważyć przedstawicieli organizacji i osoby interesujące się i wspierające każdą inicjatywę patriotyczną i religijną w kolonii.

Po południu na miejscowym stadionie odbyły się rozgrywki sportowe chłopców w piłce nożnej. Dourges (ekipa starszych) pokonała Marles-les-Mines 3—1, Evin-Malmaison odniosło zwycięstwo nad Dourges (ekipa młodszych) 3—1. W zespołowym spotkaniu ping-pongowym pomiędzy Marles i Dourges wynik pozostał nierozstrzygnięty 9—9.

Dla wszystkich chłopców, którzy brali udział w poniedziałkowej uroczystości w Dourges będzie to zachętą do dalszej pracy, a dla starszych, którzy śledzili jej przebieg płynie stąd otucha, że są młodzi, którzy przygotowują się do podjęcia kiedyś ich pracy.

Do Polonii w Méricourt Corons i Noyelles

Koło śpiewu „Polonia" podaje do wiadomości drużynie śpiewaczej, że na zebraniu nadzwyczajnym został mianowany dyrygentem Koła śpiewu Sobczak Seweryn, na miejsce p. Pietrasa, który sam ustąpił.

Zmieniony został program lekcji śpiewu, które będą się teraz aż do konkursu III. Okr. odbywać w każdy czwartek wieczorem o godz. 19-tej i w niedzielę o godz. 14-tej.

Zarząd prosi drużynę śpiewaczą i sympatyków pieśni polskiej o punktualne przybywanie na lekcje śpiewu, tak abyśmy nowemu i młodemu dyrygentowi dali bodźca do jak najintensywniejszej pracy i ażeby nasze koło godnie zaprezentować na konkursie, który odbędzie się w niedzielę, 24. VI. a nie 17 z powodu wyborów, bo sala w ten dzień będzie zajęta. Zarząd

CALONNE - LIEVIN. — Dzieci z ochronki polskiej składają państwu Aniołom, swym opiekunom, z okazji ich Srebrnego Wesela, jak najserdeczniejsze życzenia. Ochronka.

NOEUX-LES-MINES. — Opieka nad dzieckiem polskim zwołuje zebranie rodzicielskie w niedzielę 20. maja o godzinie 4-tej po południu w „Sali Polskiej" przy ul. Moussy. O przybycie rodziców prosi Zarząd

BARLIN. — Sekcja Polska Syndykatu Wolnego Górników C.F.T.C. odbędzie swe zebranie kwartalne 20 bm. w sali Polskiej" przy Boulevard Arago o godz. 16-ej. Sprawozdanie z kongresu.

BRUAY-EN-ARTOIS. — Komitet Tow Miejscowych prosi o wysłanie 20 bm. sztandarów na Mszę św. na godz. 7.30 do kościoła św. Marcina. Msza św. z okazji I. komunii św. Zarząd.

DIVION. — Sekcja Syndykatu Wolnego (CFTC.) odbędzie swe zebranie w niedzielę 20. 5. w Ochronce o godz. 15. Ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

CALONNE - MARLES. — Klub Mandolinistów „Estudiantina" zawiadamia swych członków, iż zebranie miesięczne odbędzie się dnia 20. bm. o godz. 15. w siedzibie (Café Florimond). Obecność każdego członka jest pożądana. Ważne sprawy.

Samochód z 7 tonami jajek i masła rozbił się pod Saint-Pol

SAINT-POL. — Samochód ciężarowy firmy Vallin z Béthune wiózł z Normandii 7 ton jajek i masła. Przy dojeździe do Saint-Pol, szofer stracił panowanie nad kierownicą samochodu. Wóz ciężarowy uderzył o drzewo, rozbił się, a wraz z nim jajka i masło które utworzyły olbrzymi „omelette" na szosie.

Szofer wyszedł z wypadku cudem bez okaleczeń. Powstałe straty materialne zostały obliczone na 500.000 franków.

OSTRICOURT. — Klub Motocyklistów „Mewa" przypomina członkom, że urządza 20 maja br. wycieczkę na Lorettę i Vimy. Członkowie, którzy się jeszcze nie zgłosili, mogą wziąć czynny udział. Taksamo i sympatycy. Zbiórka o godz. 7.30 rano u p. Bączkowskiego obok sali św. Stanisława. Wyjazd o godz. 8. rano.

AUBY-ASTURIES. — (Konkurs niemowląt). — Zarząd Stowarzyszenia Rodzin w Auby-Asturies zawiadamia swych członków, że z okazji Święta Matek, 27-go maja, będzie zorganizowany Konkurs Niemowląt w Przechodni Miejskiej w Auby. Konkurs jest otwarty dla niemowląt narodowości francuskiej, a mianowicie: od 0 do 3 miesięcy; od 3 do 6 miesięcy; od 6 do 9 miesięcy; od 9 do 12 miesięcy. Po konkursie odbędzie się ogólne zebranie z loterią dla członków, którzy uiścili składki. Nowe legitymacje członkowskie będą wydawane w rzeźni Bricout w niedzielę od 11-tej do 12-tej. Legitymacja uprawnia do zniżki przy zakupach w niektórych sklepach.

La Targette — 20-go maja

Organizowana przez Federację Polskich Obrońców Ojczyzny uroczystość pod pomnikiem polskim koło La Targette, rozpocznie się — jak corocznie — o godzinie 9-tej w Neuville St. Vaast. Następnie pochód wyruszy w kierunku pomnika polskiego.

Dla usprawnienia organizacji pochodu, pragniemy podać porządek tegoż, do którego uczestnicy zechcą się zastosować:

Czoło pochodu tworzy orkiestra, poprzedzona przez kierowników pochodu. Za orkiestrą idzie sztandar Zw. Rez. i b. Wojsk. w asyście, następnie wieniec Federacji oraz zaproszone osobistości. Z kolei idzie Komendant Harcerstwa, sztandary harcerskie oraz harcerze i harcerki. Za harcerzami idzie Młodzież Katolicka, żeńska i męska wraz ze sztandarami. Następnie idzie komendant Sokolstwa, sztandary sokole, sokolice i sokoli. Zaraz za Sokołami idzie kapitan Bractw Kurkowych, sztandary oraz członkowie. Na ostatnim miejscu — jako gospodarze uroczystości — idą byli Wojskowi, P.O.W.N., S.P.K., 2-ga Dywizja, 1. Grenadierzy, Oficerowie Rez., Podoficerowie Rez. itd. oraz publiczność.

Przed pomnikami ustawią się po lewej stronie sztandary Harcerstwa, Młodzieży i Sokoła, a sztandary kombatanckie po prawej stronie.

Koledzy, apeluje się do Was, abyście zechcieli być pomocnymi przy organizacji tego pochodu i w czasie całej uroczystości ściśle zastosować się do wskazówek danych wam przez kolegów Wiatrowskiego oraz Wolskiego, bo tylko wtenczas całość uroczystości wypadnie wspaniale.

Hasłem naszym na dzień 20-ga maja niech będzie: Spotykamy się wszyscy w Neuville St. Vaast o godzinie 8.30 rano.

Zarząd Gł. Federacji P.O.O.

Uwaga Polacy w Denain!

Nabożeństwo polskie, odbędzie się w niedzielę 20. maja o godz. 11.30 w kościele Serca Jezusowego. Odprawi je ks. Wdowiak. Uprasza się wszystkich rodaków o wzięcie udziału w niniejszym nabożeństwie.

Zarząd Tow. Polek

Piętnaście osób rannych w zderzeniu autobusu z samochodem ciężarowym

PARYŻ. — W godzinach popołudniowych autobus zderzył się pod zamkiem Vincennes z samochodem ciężarowym. Nieszczęście wydarzyło się przy wyjeździe autobusu z dworca. Piętnastu podróżnych zostało rannych, w czym 1 ciężej.

Przy zbiegu bulwaru Strasburskiego z ulicą Faubourg St. Antoine, samochód ciężarowy najechał cyklistę. Kolarz odniósł ciężkie okaleczenia. Zmarł w szpitalu Lariboisiere, do którego go niezwłocznie po nieszczęściu przewieziono.

Odwagi nie brakuje

Wszyscy jesteśmy pełni dobrej woli: to, co niektórym brakuje, to jedynie sił i dobrego zdrowia. Niechaj zażyją więc QUINTONINY. Ze swymi środkami wzmacniającymi jakie je zawiera. QUINTONINA jest prawdziwym „dostarczycielem sił". — 75 fr. we wszystkich aptekach. — (V. 846 P. 2319). (19 st. H)

Poświęcenie sztandaru Bractwa Różańca w Paryżu

Bractwo Żywego Różańca przy kościele Polskim w Paryżu — 263-bis, rue St. Honoré — zaprasza wszystkich Rodaków na uroczystość poświęcenia sztandaru, która się odbędzie w niedzielę, dnia 20 maja br. z następującym programem:

Godz. 11 Msza św. oraz ceremonia poświęcenia sztandaru. Po sumie wpisanie nazwisk fundatorów sztandaru i chrzestnych do „złotej księgi" Bractwa.

Godz. 15.30 — majowe nabożeństwo, oraz odnowienie przyrzeczeń członkiń Bractwa.

Godz. 17 w sali Saint Roch — 37, rue Saint Roch — Metro: Pyramides lub Tuilleries — akademia ku czci Królowej Różańca św. połączona z przedstawieniem pt. „Szczęśliwy kto jeszcze ma matkę". Po przedstawieniu skromna zabawa.

Na marginesie afery 100 milionów fr...

Ekshumacja, która nie dała oczekiwanego wyniku

PARYŻ. — W dniu 21 stycznia 1949 roku została zastrzelona na avenue Mac-Mahon w Paryżu, panna Rozalia Niemirowska, sekretarka posła de Raulin-Laboureur. Zabójca dotychczas nie został wykryty. O zbrodnię zaczęto następnie podejrzewać Jana Dordain'a z Arras, który jest zamieszany w aferę sprzeniewierzeń 100 milionów franków. Dordain przez pewien czas był przyjacielem panny Niemirowskiej i mógł ją jako niewygodnego świadka w aferze usunąć.

O Dordainie zaś wiadomo, że w sierpniu 1944 roku zastrzelił inną przyjaciółkę, Janinę Amand, rzekomo pod pretekstem, że stała na usługach Gestapo. O ile kula, którą Dordain zastrzelił pannę Amand byłaby wystrzelona z tej samej broni, od jakiej padła panna Niemirowska, wina Dordaina byłaby ustalona.

Sędzia śledczy p. Baurès z Paryża, w którego rękach spoczywa sprawa, zarządził wobec tego ekshumację zwłok panny Janiny Amand i badanie ich. Profesor Derosut został wyznaczony do sekcji. W zwłokach nie znaleziono jednak żadnej kuli, gdyż ta, jak skonstatowano, strzelona w kark, wyszła gardłem.

Wyjaśnienie w sprawie zabójstwa popełnionego na pannie Niemirowskiej nie nastąpiło i śledztwo pozostaje na martwym punkcie.

Mamusiu... żarłok!

Dziecko Wasze mówi we śnie; jest pod wrażeniem koszmarów. W takim razie powiedzcie sobie, że dziecko Wasze prawdopodobnie ma glisty. Spróbujcie środek przeciwko glistom „Vermifuge Lune", łagodny środek przeczyszczający dla dzieci w wieku od 2 do 15 lat. Do nabycia w aptekach. (V. 494 P. 23.604) (50 st. G.)

Do Polaków w Triel-sur-Seine i okolicy

W dniu 20 maja odbędzie się polskie nabożeństwo, na które zaprasza się wszystkich kich miejscowych i okolicznych rodaków i rodaczki.

Po nabożeństwie przy udziale p. Marka, prezesa PSL na Okręg paryski, odbędzie się zebranie celem założenia Koła PSL. Na zebranie, które odbędzie się w sali Sainte Jeanne d'Arc w Triel, zaprasza się wszystkich Polaków.

Za komisję: — Kowalczyk Stan.

Aresztanci zbiegli z więzienia w Chateau-Thierry, zostali ujęci

CHATEAU-THIERRY. — W dniu 5 maja zbiegli z więzienia w Chateau-Thierry, Marceli Chanut i Manuel Moreno, pierwszy skazany na 15 lat ciężkich robót, drugi na dożywotnie ciężkie roboty. Za przestępcami rozesłano niezwłocznie listy gończe i w dniu 15 maja zatrzymano ich w Serrigny (Cote d'Or).

Chanut i Moreno zostaną przewiezieni napowrót do Chateau-Thierry.

PARYŻ. — T-wo Rzemieślników i Robotników Polskich im. Marsz. Józefa Piłsudskiego zawiadamia, że walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 20 maja 1951 r. o godz. 15.30 w pierwszym terminie.

Prawo głosowania będą mieli członkowie, którzy opłacą składki za rok 1950. Prosimy o zabranie legitymacji członkowskiej.

Procesja Bożego Ciała Polaków z Francji Środk. odbędzie się w Montchanin

Od szeregu lat P.Z.K. okręg Montceau-les-Mines uroczyście obchodzi Boże Ciało i urządza kolejno w poszczególnych koloniach procesję Bożego Ciała, ażeby oddać hołd Najwyższemu utajonemu w Najświętszym Sakramencie.

W tym roku ta piękna manifestacja katolicka odbędzie się w Montchanin, by pogłosławić tamtejszej Polonii, wszystkim uczestnikom a może i niektórych obudzić z letargu obojętności.

Zróbmy Mu miejsce w sercach naszych, przyjmijmy Go godnie i licznie w kolonii Montchanin, boć też przychodzi zobaczyć nasze zagrody i jak się Jego dzieciom powodzi.

Dlatego też nikogo z Polaków-katolików nie powinno zabraknąć na tej pięknej uroczystości czci i chwały Bożego Ciała, i wszyscy jak najliczniej staniemy ze wszystkich kolonii polskich dalszych i bliższych Montchanin.

Wszyscy: dzieci, młodzież, starsi, organizacje ze sztandarami należące do P.Z.K. lub też i nie ale narodowo-katolickie zjedziemy się dnia 27 maja 1951 r. na godz. 3 po poł., o której rozpoczną się uroczyste nieszpory, a potem otoczymy Pana Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie i śpiewać będziemy pieśń chwały.

Chór kościelny z Montchanin, oraz chóry kościelne Okręgu Montceau-les-Mines, kolejno przed jednym z czterech ołtarzy i w kościele wykonają wielogłosowe pieśni eucharystyczne, natomiast wszyscy wierni będą śpiewali podczas procesji.

Zatem wszyscy do Montchanin dokąd Was serdecznie zaprasza

P.Z.K. Okr. Monteeau-les-Mines.

MONTCEAU-les-MINES. — Zarząd Okr. Sekcji Polskich C.G.T.-F.O. zawiadamia, że w niedzielę, dnia 20. 5. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie okręgowe w biurze syndykatu C.G.T. - F.O. Sprawy podwyżki zarobków.

Zarządy są proszone o przybycie w pełnym składzie, jak również osoby zainteresowane.

Para książęca ofiarą wypadku samochodowego pod Thionville

THIONVILLE. — Samochód, którym jechał pretendent do tronu portugalskiego, książę Bragance wraz z żoną, rozbił się na szosie między Uckange a Thionville.

Para książęca została niezwłocznie przewieziona do szpitala w Thionville. Stwierdzono pęknięcie czaszki u księcia, złamanie kilku żeber u księżniczki, poza tym szereg innych ciężkich wewnętrznych obrażeń.

Para książęca jechała z Luksemburga.

Straszne następstwa nieporozumień małżeńskich

PARYŻ. — Roża Karamardin, lat 26, przystojna brunetka, matka czteroletniej córeczki, zastrzeliła męża, mężczyznę o 20 lat starszego od niej.

Niewiasta przebyła nie dawno 6 miesięcy na leczeniu w Hauteville i po powrocie swym pomagała mężowi w jego pracy krawieckiej. Mimo dziecka, które przebywało u rodziców męża, pomiędzy małżonkami nie było zgody.

Do kłótni dochodziło nieomal codziennie. Mężczyzna wyrzucał swej towarzyszce życia, jej przeszłość. Niewiasta tym zdenerwowana, zastrzeliła męża po takiej kłótni.

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

NOEUX-LES-MINES. — Tow. św. Barbary zwołuje zebranie miesięczne na niedzielę 20. 5. po południu o godz. 3. Zebranie odbędzie się w „Sali Polskiej".

MARLES-LES-MINES. — Stowarzyszenie Mężów Katolickich w Marles-les-Mines odbędzie swe zebranie 20. maja o godz. 14-tej w Patronażu.

OSTRICOURT - OIGNIES. — Towarzystwo Mężów Katolickich pod opieką św. Barbary w Ostricourt - Oignies, zwołuje swe zebranie na dzień 20. maja w Patronażu o godzinie 16.30. O udział wszystkich członków prosi Zarząd. Sympatycy mile widziani.

Loteria Państwowa

17 TRANSZA

Ostat. cyfra	Numery wygryw.	SERIA A	SERIA B
1	1	1.000	1.000
	1.541	40.000	70.000
	09.221	300.000	300.000
2	4.702	30.000	60.000
	15.842	100.000	100.000
	038.062	1.000.000	500.000
	286.502	1.200.000	600.000
	123.232	4.000.000	1.000.000
3	083	4.000	8.000
	3.863	20.000	40.000
	7.923	40.000	70.000
	31.403	300.000	200.000
	165.413	1.200.000	600.000
	236.193	2.000.000	700.000
	229.343	7.000.000	1.200.000
4	951	6.000	10.000
	8.294	50.000	80.000
	68.534	100.000	100.000
	22.324	300.000	200.000
	137.694	1.000.000	500.000
5	0.485	30.000	60.000
	04.925	300.000	200.000
6	86	1.500	3.000
	556	6.000	12.000
	87.616	500.000	300.000
	235.116	1.000.000	500.000
	142.966	10.000.000	3.000.000
7	17	2.000	4.000
	9.597	20.000	40.000
	8.637	30.000	60.000
	48.147	600.000	400.000
	085.717	1.200.000	800.000
	213.887	15.000.000	8.000.000
8	9.428	40.000	70.000
9	9	1.000	1.000
	749	3.000	6.000
	7.449	20.000	40.000
	63.819	100.000	100.000
	08.489	500.000	300.000
	096.799	1.000.000	600.000
	073.189	1.200.000	600.000
0	40	2.000	5.000
	849	7.000	14.000
	222.730	1.000.000	500.000
	095.920	2.000.000	700.000

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek.

Następne ciągnienie w środę, dnia 23 maja br.

Sokół

Okręg VI. Sokołów

Okręg VI-ty Związku Sokolstwa Polskiego zwołuje zebranie naczelników na niedzielę 20. maja o godzinie 9. rano w „Sali Polskiej" naprzeciw dworca.

Ważne sprawy. Obecność naczelników, podnaczelników i naczelniczek obowiązkowa.

St. PRZYBYLSKI, sekretarz Okr. VI.

Uwaga Sokoli w Montigny-en-Ostrevent

Kwartalne zebranie miejscowego gniazda sokolego odbędzie się w niedzielę, dnia 20. maja br. o godz. 12-tej zaraz po Mszy św. w świetlicy. Na porządku dziennym nasza rocznica, która odbędzie się dnia 27. maja br. w sali p. Dupskiego. Obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd

HARNES. — Tow. Gimn. „Sokół" uprasza członków i ćwiczących do wzięcia udziału w uroczystości pod La Targette w niedzielę, dnia 20. maja. Zbiórka o godz. 7.30 rano w lokalu pani Gruchałowej. O godz. 8. rano nastąpi wyjazd autobusem. O liczny udział prosi Zarząd

OSTRICOURT. — Tow. Gimn. „Sokół" zawiadamia, że miesięczne zebranie gniazda odbędzie się w niedzielę 20. maja br. o godz. 17. w sali p. Ciesielskiego St., 26, rue Fosse 1. „Café des Sports".

Obecność członków i członkiń obowiązkowa. Ważne sprawy do omówienia. (zawodów Okręgu II. i rocznicy).

Kombatanci

Tablica ku czci poległych żołnierzy 2. D.S.P. w kościele w Maiche

(KOMUNIKAT)

Koło Lille Związku b. Żołnierzy 2 Dywizji Strzelców Pieszych na walnym zebraniu w dniu 29. 4. br. uchwaliło dobrowolne opodatkowanie się jednorazową składką na wmurowanie tablicy pamiątkowej, ku czci poległych żołnierzy 2. D.S.P., w kościele w Maiche (dep. Doubs), jako w miejscu ostatnich walk dywizji w czerwcu 1940 r.

Dziś jeszcze po wsiach i miasteczkach Francji, pamiętają żołnierza polskiego walczącego z najeźdźcą „za wolność naszą i waszą!"

Groby żołnierzy 2 DSP. na cmentarzu w Bethoncourt, koło Montbeliard, którzy zginęli w walkach w dniu 18 czerwca 1940 r. znajdują się pod opieką miejscowych Polaków, a koszta utrzymania pokrywa organizacja francuska „Souvenir Français".

Ks. Fleury Jean z Montbeliard, który widział naszych żołnierzy walczących w obronie Francji, z własnej inicjatywy, co rok w dniu 16. 6. odprawia nabożeństwo żałobne za duszę poległych pod Montbeliard polskich żołnierzy, wspominając ich nazwiska. Piękny ten czyn francuskiego kapłana mówi nam, że pamięć o nas jeszcze nie zginęła!

Lecz za lat kilkanaście, gdy nie stanie ks. Fleury, gdy nie stanie tych, co własnymi oczami patrzyli jak ginął polski żołnierz — „pour la France", bo tak głoszą napisy na ich mogiłach, zapomną o tym żołnierzu-tułaczu inni, i tylko legenda krążyć będzie o tych, co dla Ojczyzny ratowania przepłynęli gotowi morze!

To też pragnąc, by nie legenda, nie baśń o nas pozostała, lecz by i przyszłe pokolenia francuskie wiedziały jakie nas zawsze węzły z Francją łączyły; i że potomkowie tych, którzy w wojskach Napoleona, razem z Francuzami nieśli hasło, że ludzie wolni są braćmi, dla tej samej sprawy i w roku 1940 wspólnie przelewali krew pod Montbeliard, St. Hippolyte, Maiche — apelujemy do wszystkich kolegów Koła Lille, którym pamięć poległych jest drogą o nadsyłanie do dnia 15.6. br. dobrowolnych składek pod adresem skarbnika Koła: Poniecki Józef, 178, rue Pasteur, Marquette (N)., lub wpłacanie osobiście na ręce kol. Tuszewskiego we wtorki od 18 do 20 i w soboty od 16 do 18, w Domu Kombatanta, 107, rue Royale, — Lille.

ZARZĄD KOŁA LILLE
Zw. b. Żoł. 2. D.S.P.

MILUZA. — Koło Bez. i b. Wojskowych zwołuje miesięczne zebranie w dniu 20. 5. o godz. 3-ciej po południu w restauracji „Martin Auguste", 9, Rue des Oiseaux Mulhouse. (Obok kościoła świętego Józefa). O punktualne przybycie członków jak również sympatyków, którzy będą mile widziani, prosi Zarząd

BRUAY-EN-ARTOIS. — Koło 2 D.S.P. odbędzie swe zebranie 20. 5. o godz. 10 w sali p. Kukiełczyńskiego. Bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich wymagana.

MARLES-LES-MINES. — Koło Związku Bezerwistów i byłych Wojskowych podaje do wiadomości wszystkim tym, którzy się zapisali na wyjazd do La Tragette, że zbiórka nastąpi obok sali p. Lisa, w niedzielę, dnia 20 maja br. o godz. 7.45 rano punktualnie. Zabrać dowody osobiste.

Zebrania koła w miesiącu maju nie będzie.

Teatr - Śpiew - Muzyka

BULLY-GRENAY. — Koło Muzyczne „Harmonia" zaprasza członków na lekcję, która odbędzie się w niedzielę 20. maja o godz. 10-tej w lokalu p. Janickiego.

Pożądanym jest, żeby wszyscy koledzy byli obecni, ponieważ jest dużo pracy w programie. Przygotowanie do występu Koła na festiwalu w Bully, który się odbędzie dnia 24. czerwca br.

O liczny udział i punktualne stawienie prosi Zarząd

P.S.L.

TROYES (Aube). — (Święto Ludowe). — Aby uczcić święto ludowe koło P.S.L. w Troyes urządza w niedzielę 20. maja br. o godz. 3-ciej po poł. w Domu Polskim, 18, rue du Palais de Justice akademię dla członków, ich rodzin i sympatyków. Na program złożą się:

1) Otwarcie, 2) Referat o święcie ludowym — wygłosi delegat z Zarządu Głównego z Paryża — 3) Przemówienia gości, 4) Wspólna lampka wina, 5) Na zakończenie wspólna zabawa bezpłatna. Do tańca przygrywać będzie polska orkiestra.

Na powyższą uroczystość zaprasza wszystkich członków z rodzinami i sympatyków ZARZĄD

MARLES-LES-MINES. — Koło Stronnictwa Ludowego odbędzie swe zebranie 20. 5. w lokalu p. Rosika o godz. 3. po południu. O liczne przybycie prosi Zarząd

Bractwa Kurkowe

CALONNE-RICOUART. — Z powodu obchodu uroczystości Konstytucji 3 Maja w niedzielę 27. maja, Bractwo Kurkowe odbędzie swe miesięczne zebranie 20. maja o godzinie 10. rano u p. Kury.

Po zebraniu strzelanie ćwiczebne. O liczny udział prosi Zarząd

Polki

ABSCON. — Zebranie Tow. Polek im. królowej Jadwigi odbędzie się 20. maja br. o godzinie 16. w Domu Polskim.

Po TAKSÓWKĘ
proszę dzwonić w dzień lub noc
K. 4448-821 - HOENSBROEK
Limburgia (Holandia)

Wszystkie książki polskie i francuskie do każdej miejscowości we Francji, Beneluksie, Szwajcarii i Szwecji wysyła za zaliczeniem pocztowym największa i najstarsza na emigracji: Księgarnia Polska w Paryżu 123, Bld. St. Germain — PARIS (VI°)

Drobne ogłoszenia

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy. za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej. — Zgłosz. do: KRYSTEK Casimir — Boucherie-Charcuterie, Route de Libercourt CARVIN (P.-de-C.) (1193)

Poszukuje się poważnej SŁUŻĄCEJ od lat 25 do 30, umiejąca gotować i do wszelkiej pracy domowej do 3-osobowej rodziny kupieckiej. — Dobre wyżywienie. Bardzo dobra płaca. Poważne referencje wymagane. Zgłaszać się rano lub pisać TYSZ — 23, rue de Béthune LILLE (Nord). (1194)

Poszukuje się DZIEWCZYNY do wykończania kostiumów damskich oraz UCZNIA krawieckiego. Zgłaszać się: Mr. POTOK — 64, rue Victor Hugo LENS (P.-de-C.) (1205)

Potrzebna do 3-osobowej rodziny SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej. Dobra płaca całkowite utrzymanie. Zgłosić się lub pisać jak najprędzej do: Mme JABLOŃSKI, 4, rue du Petit Thouars, PARIS 3-ème (Métro: République — tél. ARchive 62.37). (1185)

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Marii OLCZAK, która zamieszkuje na terenie Francji wraz z synem Józefem, lat 16, (ma bliznę na ustach) poszukuje jej kuzyn. Ktoby wiedział o jej miejscu zamieszkania, proszony jest o kierowanie wiadomości (za dobrym wynagrodzeniem) do „Narodowca" pod nr. 1204.

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, lat 32, fachowiec, posiadający dobrą pracę, zamieszkały w Paryżu, pragnie nawiązać korespondencję w celu matrymonialnym z POLKĄ, przystojną, inteligentną i z dobrej rodziny. Pisać załączając fotografię do „Narodowca" pod nr. 1199.

WDOWIEC, Polak, bezdzietny, lat 59, pracujący w kopalni (26 lat), z braku znajomości pragnie poznać WDOWĘ, Polkę, od lat 50 do 56 w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 1200.

Młody, przystojny i inteligentny POLAK nawiąże korespondencję z PANNĄ, Polką, do lat 23. Pisać do „Narodowca" pod nr. 1201.

Która z PAŃ, przystojna, czysta i zdrowa, do lat 38, pragnie wspólnego szczęśliwego związku małżeńskiego z MĘŻCZYZNĄ, przystojnym, dobrego charakteru, bez nałogów, lat 40, obecnie górnik. — Oferty pod nr. 1202 do „Narodowca".

Młody POLAK, pracujący i zamieszkały w Anglii, pragnie poznać młodą POLKĘ do lat 25 w celu matrymonialnym. Oferty pod nr. 1197 do „Narodowca" w Lens.

WDOWIEC, lat 53 z 2-giem dzieci, lat 14 i 10, poszukuje NIEWIASTY od lat 45 do 55, w celu matrymonialnym. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1196.

MĘŻCZYZNA, samotny, dobrego charakteru, bez nałogów, wyznania rzym.katol. pracujący w fabryce, z braku znajomości pragnie poznać WDOWĘ bezdzietną lub starszą PANNĘ od lat 54 do 59, najchętniej z roli lub pracującą w fabryce (może i być starszą służącą pracującą w mieście) w celu matrymonialnym. Oferty z fotografią, za zwrot której ręczy, do „Narodowca" pod nr. 1198.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Nie odpowiadam za długi mej żony Katarzyny w domu PANCERZ, którą opuściła dom rodzinny dnia 5-go maja 1951. Bolesław SOLON — 119, rue de Calais — ARGENTEUIL (S.-et-O.). (1203).

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenia urzędowe Ważne na całą Francję w sprawach: śluby, naturalizacje, metryki, rozwody, pełnomocnictwa, sprowadzanie rodzin, USA, Kanada, Australia, D.P. Ministerstwa, Prefektury, Konsulaty. — Expert — Traducteur — Juré. M IAROSZYK 59 Bld Poniatowski Paris 12

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

SPORT

Po pięknej grze...

drużyna piłkarska Francji uległa Szkocji 1:0

GLASGOW. — Mecz ten można zaliczyć do najpiękniejszych jakie drużyna francuska rozegrała na przestrzeni ostatnich trzech lat. Zespół zrehabilitował się za swą słabą grę w Belfaście przeciw Irlandii. Wobec 75.000 widzów, zgromadzonych na stadionie w Hampden, zareprezentował się jako jednostka równa drużynie szkockiej. Do połowy wynik wynosił 0—0 i zwycięska bramka dla Szkotów została uzyskana w 78 minucie gry. Spośród graczy drużyny francuskiej najlepiej zagrali: Jonquet, Cuissard, Bonifaci, Strappe i Haan.

Dakowski, który debiutował w drużynie A, grał początkowo nerwowo, potem jednak się opanował i stanął na wysokości zadania. Nie ponosi żadnej odpowiedzialności za utraconą bramkę.

Spotkanie rozpoczęło się szybkim atakiem graczy francuskich na bramkę szkocką. Haan przebił się przez obronę, podał do Strappe'a, ten do Baratte'a, który posłał piłkę na bramkę przeciwnika. Bramkarza szkockiego przed kapitulacją uratowała tylko... poprzeczka.

Niebawem drużyna francuska znalazła się w niebezpieczeństwie. Szkot Mitchell w pewnej chwili uciekł pomocy i obronie francuskiej. Dakowskiemu, który chciał ratować w beznadziejnej sytuacji, nie powiódł się wybieg. Szkot znalazł się sam przed bramką. Strzelił jednak... obok.

Momentów naprężenia pod jedną jak i drugą bramką będzie coraz więcej, jednak obaj bramkarze z pomyślnością je wyjaśnią, tak że przerwa nastanie przy stanie 0—0.

W drugiej połowie w drużynie francuskiej Kargulewicz przeszedł na kierownika ataku a Baratte na łącznika. Pierwsze 10 minut należało całkowicie do Szkotów. Potem zespół francuski otrząsł się z tej przewagi i bramkarz szkocki miał trudne sytuacje do wyjaśnienia. Odnosiło się wrażenie, że drużyna francuska dąży do rozstrzygnięcia wyniku na swoją korzyść, tak wspaniale zagrywał atak. W 69 minucie Kargulewicz strzelił bramkę... jednak sędzia Mortimer jej nie uznał, gdyż gracz stał lekko na spalonym.

Przełomowy moment meczu nastąpił w 78 minucie. Atak Szkotów przebił się cały pod bramkę francuską. Redpath podał wspaniałe piłkę na głowę Reilly'emu, który z dwóch metrów umieścił ją w bramce Dakowskiego.

Odtąd wynik meczu był już przesądzony, mimo, że drużyna francuska czyniła nadludzkie wysiłki by go wyrównać.

Inne wyniki

RC. Paryż — Tottenham (mistrz Ang.) 2—4

BULLY-ALOUETTES. — Klub sportowy Gwiazda Bully podaje do wiadomości, że zebranie klubu odbędzie się w niedzielę 20. maja w sali zebrań u p. Pawlaka o godz. 11-tej.

Uprasza się wszystkich członków o przybycie. Zarząd

MONTIGNY-EN-GOHELLE. — Zebranie K. S. Promień odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 11-tej w lokalu p. Zgóreckiego. Są bardzo ważne sprawy do omówienia jak bankiet klubowy, zabawa, wyjazd nad morze. O liczny udział prosi Zarząd

BOKS

Zwycięstwo Kolczyńskiego w Mediolanie

Medioląn. — W toku dalszych walk bokserskich o mistrzostwo Europy, Polak Kolczyński, który walczył z Belgiem Carthaim, pokonał swego przeciwnika na punkty.

PUDDING "alsa"
Moench et Fils
Lekkie pieczywo
przy pomocy proszków
Levure